



ty
god
nik

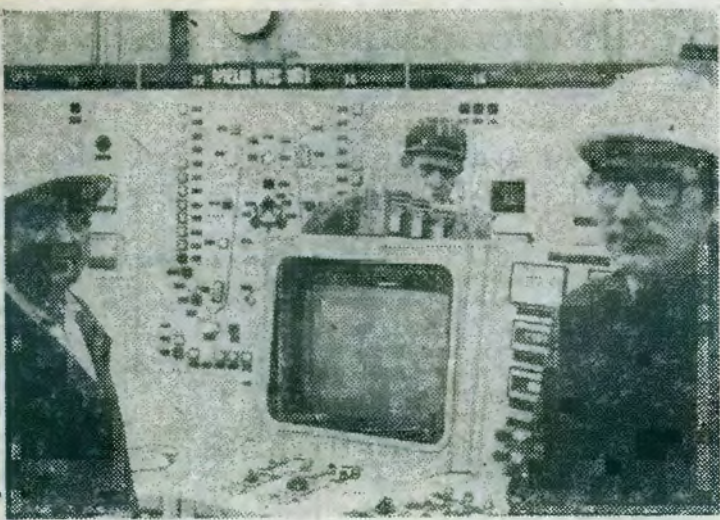
GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 47 (1543) 21 XI 1986 r. Cena 10 zł

**Gazety naszego Najlepszego
Zwyczaju**

Dziś: Albertom, Januszom, Konradom, Mariom, Piotrom, Reginom, Urszulom, Wiesławom ♦ 22 listopada: Cecyliom, Markom ♦ 23: Adelom, Klemensom, Klementynom ♦ 24: Emiliom, Franciszkom, Gerardom, Janom, Protazym ♦ 25: Erazmowi, Katarzynom ♦ 26: Delfinom, Janom, Konradom, Leonardom ♦ 27: Dominikom, Maksymilianom, Walerym, Wirgiliuszom.



Pomieszczenie aparatury kontrolno-pomiarowej wielkiego pieca nr 1. Przy pulpicie nagrzewnicowy JAROSŁAW GREBA. Etatowo zatrudniony przy piecu nr 4, dziś zastępuje tu chorego kolegę. Prowadzi piec, kieruje procesem wielkopieczowym i — choć nie u siebie — w kilka sekund, jednym rzutem oka, kontroluje stan urządzeń i przebieg procesu. Policealne Studium Zawodowe przy KM HiL, 3-miesięczne szkolenie i pierwsza praca

Nagrzewnicowy nie narzeka: stanowisko wprawdzie odpowiedzialne, ale praca nie tak znów uciążliwa — wytrzymał już 5 lat. Zarobki? Za godzinę 78 zł, żadnych nadliczbowek ani dodatkowych umów. Właściwie i zdrowie i czas pozwoliłyby na to,

ale... Zabrzmiało to niewiarygodnie, ale na hutnika zarabia żona. W „Mostostalu” placą jej nie najgorzej, rodzice wraz z „kątem” zapewnią wikt — młodzi mogą całą jedną pensję odkładać na przyszłe wydatki, których będzie przecież sporo... Nie mają dosłownie

Ludzie z Wielkich Pieców

nić. Jarek nawet nie fatyguje się po wypłacie: huta przelewa wszystko na bankowe konto, a majster śmieje się, że w ten sposób niejedni skróciłby sobie drogę do domu po wypłacie...

Majster to inżynier Piotr Szaciłowski, rówieśnik Jarka pod względem stażu pracy w hucie. Po swojej wypłacie ustawia się w kolejce i jedzie z nią prosto... na Kurdwanów. Tam czeka żona — inżynier na urlopie wychowawczym

bez zasiłku — i mnóstwo problemów: codzienne wydatki, rata za własnościowe mieszkanie (6 tys. zł), dziecko na spacer... Oczywiście spacer po osiedlu, do Krakowa już trudno wybrać się stamtąd. A

rano znowu pobudka — 3.50, żeby zdążyć przed 6 odebrać od Kosińskiego piec 1 i 2, sprawdzić, czy wszystko w porządku. Na „pierwszym” wtedy jest spust, na „drugim” za godzinę i tak na okrągło. Pierwszy ma dzisiaj dziurę w dużym stożku, straty są spore, piec pracuje z ograniczeniami.

DALSZY CIĄG NA STR. 6-7

PONAD MILION USŁUG ROCZNIE

KOMBINAT USŁUG MEDYCZNYCH

O pracy przemysłowej służby zdrowia mówi dyrektor PZOZ Nowa Huta dr med. JULIAN ŻABICKI.

— W świadomości mieszkańców miasta pierwsze skrzypce gra społeczna służba zdrowia. Przeciętny hutnik zdaje się być natomiast przywiązany do swojej przemysłowej

— Czy można mówić o jakichś zauważalnych różnicach w charakterze świadczeń „przemysłówki” i jej siostry działającej na terenie całego miasta? Zapewne takich różnic nie ma...

— Nie tylko hutnik. Pracownicy HiL stanowią ok. połowę naszych pacjentów. Pozostali reprezentują ponad 40 nowohuckich przedsiębiorstw. Ogromną grupę stanowią budowlancy. Nie brak też młodzieży szkół zawodowych i średnich technicznych. Są emeryci i renciści. W efekcie PZOZ Nowa Huta ma pod opieką ok. 80 tysięcy osób.

— Owszem, są. Specyfika przemysłowej służby zdrowia polega na tym, że kładzie ona szczególny nacisk na działalność profilaktyczną. Dodajmy — planową działalność. Na taką skalę jest ona możliwa jedynie w specyficznych warunkach pracy na terenie zakładu.

— Ma pan na uwadze poletko lekarzy rejonowych?

— W lecznictwie przemysłowym odgrywają oni rolę pierwszoplanową. Nie dość, że znają warunki pracy w danym zakładzie to ponadto na co dzień stykają się ze swymi pacjentami. Znają ich stan zdrowia i potrafią ustalić związki przyczynowe pomiędzy narażeniem zawodowym a zmianami w samopoczuciu pracowników. Wszyscy lekarze rejonowi przechodzą wstępne szkolenie z zakresu podstawowych elementów medycyny pracy. Potem robią specjalizację z tej dziedziny. Moim zdaniem lecznictwo rejonowe powinno być otoczone przez kierownictwa przedsiębiorstw szczególną opieką.

— Do czego sprowadza się działalność zapobiegawczą?

— Do wczesnego wykrycia schorzenia i jego najwcześniejszego leczenia. Jednym z jej najważniejszych przejawów jest lecznictwo sanatoryjne. Po kilkunastu — założymy — latach pracy pacjent (bez stwierdzonych symptomów choroby zawodowej) wysyłany jest do sanatorium. CIĄG DALSZY NA STR. 4

POLECAMY



W najbliższą sobotę (w godz. 10—16) i niedzielę (w godz. 10—18) w Nowohuckim Centrum Kultury odbędzie się już po raz czwarty giełda NASZYM BOBASOM I ICH MAMOM. Jak zawsze organizatorzy zapowiadają wiele atrakcji (w tym roku doszły nowe propozycje). Oprócz sprzedaży, kupna i wymiany wszelkich dziecięcych akcesoriów, a więc ubranek, zabawek, a także wózków, łózek i innych mebelków przewidziano rozmowy z psychologiem, porady pediatryczne, poradnictwo w zakresie przeróbek i napraw ubiorów dziecięcych. Będzie także okazja do zrobienia sobie wspólnego rodzinnego zdjęcia, otrzymania instrukcji, jak urządzić wnętrze dla dzieci, nie zabraknie też rozrywki dla najmłodszych (bajki filmowe, bajka teatralna „Czerwony Kapturek” w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego, dyskoteka z nagraniami, spacer na... koniu). Każde dziecko będzie mogło także napisać specjalną kartkę do Mikołaja i zawrzeć w niej najszybsze marzenia.

O godz. 15 organizatorzy zapraszają do ustawienia się w długiej, kilkusetosobowej kolejce po... „Głos Nowej Huty”. Będzie to próba bicia rekordu w stylu telewizyjnego „Jarmarku”. Czy uda się uformować najdłuższą kolejkę, zobaczymy, informujemy natomiast, że dla odważnych przewidziane są nagrody.

Fot. S. GAWLIŃSKI

REDAKCYJNY DYŻUR

W każdy poniedziałek, w godz. 12—15 redaktorzy Działu Miejskiego „GNH” będą pełnić dyżury w budynku Urzędu Dzielnicowego, os. Zgody 2, pokój 107, I piętro (w pomieszczeniach DRN).

Pragniemy zawrzeć bliższy kontakt z naszymi Czytelnikami. Uważamy, że nie co ludzkie i nowohuckie, nie powinno nam być obce.

24 bm, dyżur pełni red. Jacek Krag.

ZAPRASZAMY!

— Jako hobbysta zagadnień komunikacyjnych ze szczególną uwagą zapoznałem się z problemami hutniczej komunikacji w ar-

LIST DO REDAKCJI

TROLEJBUSEM?

tykule „Zza kierownicy” (GNH nr 45). Przyznaję wiele racji kierowcom, ale mam również pytania, np. dlaczego na pierwszym przystanku, tj. dworcu au-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

WIDZIELIŚMY XXI WIEK!

Zdanów — miasto nad morzem Azowskim. Prawie 700 tys. mieszkańców. Dwa zakłady metalurgiczne: jeden imienia Hicza i drugi „Azowstal” imienia Ordżonikidze. Produkuje około 13 mln ton stali, niewiele mniej niż cała polska metalurgia.

W czerwcu 1985 r. zawarto porozumienie o bezpośredniej współpracy technicznej między kombinatami metalurgicznymi: „Azowstal” i HiL.

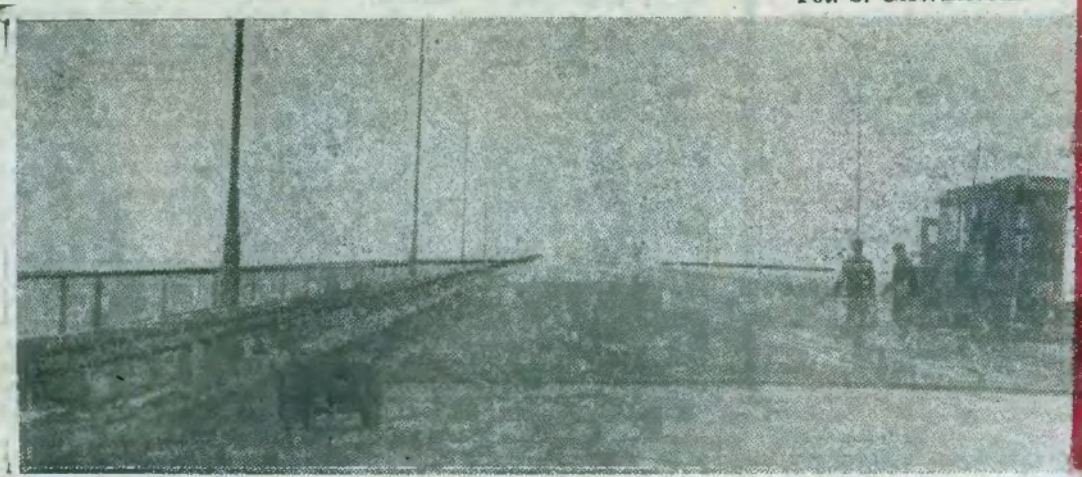
Ostatnio w „Azowstalu” z wizytą roboczą przebywała grupa przedstawicieli kombinatu: sekretarz organizacyjny KF PZPR — tow Andrzej Curyło, wiceprzewodniczący organizacji związkowej kombinatu — Janusz Lemański, główny inżynier ds. techniki — Ryszard Kaczor, szef produkcji Zakładu Stalowniczego — Jerzy Knapik i kierownik Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm — Tadeusz Południak.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Most gotowy!

Widok 28 olbrzymich Steyerów z blisko dziewięćsettonowym ładunkiem to widok iście imponujący. Tak odbywały się próby obciążeniowe mostu na Wiśle, w których uczestniczyli specjaliści z Instytutu Geotechniki Politechniki Krakowskiej. Rozmaite sejsmografy, aparatura naukowa nie wykazały żadnych uchybień konstrukcyjno-wykończeniowych.

Niemal nowy, bo tak można nazwać obiekt będący częścią ulicy Nowohuckiej jest CIĄG DALSZY NA STR. 5



● (l) Kończące się dzisiaj „DNI WIELKIEGO TYRNOWA”, zostały zainaugurowane w poniedziałek uroczystym koncertem w Nowohuckim Centrum Kultury. Miłych gości naszego miasta przywitał wiceprezydent m. Krakowa, Jan Nowak, w mieniu gości głos zabrał przewodniczący oficjalnej delegacji bułgarskiej w Krakowie, Nadeżda Kozlewa. W koncercie uczestniczyli także sekretarz KK PZPR, Jan Czepiel i przewodniczący KR PRON, Ryszard Zieliński.

● (bw) W KOMBINACIE odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji samorządu i organizacji społecznych Rady Narodowej m. Krakowa. Jego tematyka dotyczyła funkcjonowania samorządu pracowników Huty im. Lenina.

● PLENUM ZK ZSMP, które odbyło się 18 bm., wybrało na stanowisko wiceprzewodniczącego ds. młodzieży robotniczej ZK ZSMP Wojciecha Koccona, pełniącego dotychczas funkcję wiceprzewodniczącego ds. organizacyjnych ZF ZSMP przy KM HiL.

● (m) NARADA SZKOLENIOWA działaczy społeczno-kulturalnych zakładów pracy odbywała się we wtorek i środę w Ośrodku Kultury KM HiL. O poruszonych problemach, proponowanych nowych formach pracy i problemach środowiska napiszemy w następnym numerze.

● (v) PRODUKCJA. Do 17 bm. załoga huty wykonała 102 proc. planu produkcji surówki, 104 proc. stali, 110 proc. koksu, 98 proc. wyrobów gorącowałowanych (w prod. gotowej) i 97 proc. blachy zimnowałowanej (również w produkcji gotowej).

● (R) KOMISJA DS. KOBIET PRACUJĄCYCH przy NSZZ Hutników pełni dyżur w każdej środę w pokoju nr 127, budynek „S”, w godz. 13-15. Pracownicy i pracownicy kombinatu mogą się tu zgłaszać ze wszystkimi, życiowymi problemami.

— Jaka tematyka dominuje podczas tegorocznych jesiennych obrad Sejmu PRL?

— Dominują zagadnienia stanowiące przedmiot szczególnego zainteresowania związków zawodowych — fundusz socjalny i mieszkaniowy oraz układy zbiorowe pracy, a także cała sfera gospodarki narodowej.

— Jaki społeczny wydzźwięk ma przyjęcie przez Sejm (24 października) ustawy o zakładowym funduszu socjalnym (ZFS) oraz o zakładowym funduszu mieszkaniowym (ZFM)?

— Jest to fakt doniosłej wagi, bowiem przy pomocy wspomnianego aktu usankcjonowane zostały przedsięwzięcia związków na rzecz klasy robotniczej, emerytów i rencistów. Zważywszy na zwiększone odpisy na ZFS i ZFM, działalność ekonomiczna przedsiębiorstw będzie teraz bardziej uzależniona od realizacji zadań produkcyjnych. Nowa sytuacja stworzy pewne uciążliwości tym zakładom, które mają na utrzymaniu bazę socjalną: domy wczasowe, zaplecze sportowe (jak w HiL) itp.

— Wspomniał Pan o układach zbiorowych pracy. Czy po długim okresie sporów pomiędzy stroną związkową a rządową — doszło wreszcie do kompromisu? Czy osiągnięty kształt porozumienia satysfakcjonuje związki zawodowe?

— Tak. Jest to poza tym kształt, o jaki walczyli także posłowie. Z nowelizacją kodeksu pracy, a konkretnie — jego XI rozdziału mówiącego o zbiorowych układach — załogi przedsiębiorstw wiążą nadzieje, że faktycznie odłód będzie realizowane hasło „płaca za pracę”. Na posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się 24 listopada, a więc w przed-

O jesiennych pracach Sejmu

Rozmowa z posłem, I sekretarzem KF PZPR STANISŁAWEM BARANIKIEM

dzień zgromadzenia OPZZ, wcześniejsze ustalenia powinny przybrać postać ustawy. Wejdzie ona ewentualnie w życie 1 stycznia 1987.

— Trwają prace nad ostateczną formą planu 5-letniego...

— Kwestie związane z opiniowaniem NPSG oraz — na najbliższą przyszłość — CPR-u, stanowią drugą poważną sferę działalności zespołów poselskich. Wcześniej posłowie zapoznali się z projektami wnoszonymi przez rząd, prowadząc przy tym ostre rozmowy z kierownikami resortów. W czasie 2-dniowych posiedzeń przedstawili oni społeczne racje przemawiające za takimi czy innymi rozwiązaniami. Projekt ustawy zawiera najpilniejsze potrzeby jakie powinny być zrealizowane przez gospodarkę narodową. Posłowie zastanawiali się ponadto czy przy obecnym stanie technicznym da się te potrzeby zbilansować. Na ich pełne zbilansowanie składają się różne rzeczy (m. in. stan urządzeń technicznych, możliwości surowcowe, zaopatrzeniowe, modernizacyjne i remontowe oraz czynnik ludzki). Posłowie-hutnicy zgłaszali wiele uwag pod adresem komisji planowania oraz ministerstwa.

Szczegółowo opracowywane są opinie odnośnie planu kredytowego, budżetu państwa i budżetu resortów.

— Czy wspomniane wyżej sprawy wyczerpują zakres

bieżących zainteresowań posłów?

— W ostatnim okresie Sejm pracuje nad nowelizacją niektórych ustaw, takich jak na przykład ustawa o przedsiębiorstwie, o planowaniu, o finansowaniu przedsiębiorstw. Chodzi po prostu o wypracowanie bardziej spójnego systemu pomiędzy zarządzaniem w przedsiębiorstwach a realizacją zadań zawartych w NPSG czy wręcz w uchwałach X Zjazdu partii. Te ustawy, prawdę mówiąc, nie mają długiego żywota (pochodzą z lat 80-tych). Dlaczego? Samo życie stwarza konieczność elastycznego podejścia do różnych kwestii z dziedziny gospodarki narodowej. Podejmując nowelizację aktów prawnych Sejm daje właśnie dowód tej elastyczności.

Trzeba przy tym dodać, że jest to materia niezwykle delikatna, gdyż posłowie opowiadają się za coraz bardziej spójnym systemem funkcjonowania naszej gospodarki, ale jednocześnie mają na uwadze fakt, że nowelizacja nie może uszczuplić kompetencji samorządowych oraz tych, które przedsiębiorstwa uzyskały z racji wprowadzenia I etapu reformy gospodarczej.

Ta sama zasada elastycznego dostosowania aktów prawnych do sytuacji społeczno-politycznej kraju zdecydowała o podjęciu ustawy o wykroczeniach oraz o zwalnianiu więźniów niekryminalnych.

— Co uważa Pan za największe osiągnięcie krakowskiego zespołu poselskiego w ostatnich czasach?

— Za największe osiągnięcie (zarówno kierownictwa Kombinatu HiL, jak i posłów) uważam ulokowanie m. in. baterii wielkokomorowej oraz modernizację walcowni „gorącej” w zamówieniach rządowych. Jest jeszcze mnóstwo innych przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków funkcjonowania gospodarki miasta, jak na przykład te dotyczące centrum komunikacyjnego (zaowocowało spotkaniem krakowskiego zespołu poselskiego z ministrem komunikacji), czy kolejnego etapu „Raby”. Ogródnym osiągnięciem jest zapewnienie środków dewizowych dla Szpitala „B” oraz rozpoczęcie procesu restrukturyzacji krakowskiego przemysłu chemicznego z myślą o ochronie środowiska.

— Śledząc choćby informacje prasowe o spotkaniach z wyborcami można stwierdzić, że członkowie krakowskiego zespołu poselskiego nie próżnują...

— To prawda. Po zakończeniu rocznej działalności wychodzimy do społeczeństwa — poprzez spotkania — ze specjalną informacją o pracach Sejmu.

— Dziękuję za rozmowę.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

WSPÓLNE OBRADY SEKRETARIATÓW

KD i KF PZPR

Priorytetowe zadania

Omawiając problemy budownictwa mieszkaniowego zwrócono uwagę na konieczność pozyskiwania nowych terenów, ich uzbrajania i przygotowania placów budowy. Ze względu na ważność, obie instancje aktywnie włączają się w te działania — m. in. niezbedna

jest rola inspiratorska i nadzór polityczny organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach budowlanych.

Omówiono także m. in. wyegzekwowanie od nowohuckich przedsiębiorstw dobrowolnie przez nie przyjętych świadczeń na rzecz PZOZ

kombinatu, w zamian za opiekę nad ich pracownikami; możliwości przyspieszenia rozpoczęcia bardzo ważnej inwestycji — nowego mostu na Wiśle, który połączy Nową Hutę z Wieliczką i nowymi osiedlami Podgórze; kontynuację przekwaterowań mieszkańców strefy ochronnej wokół kombinatu; oraz przygotowania do powołania komitetów w terenowych organizacjach partyjnych, których działalność będzie m. in. tematem jednego z następnych posiedzeń.

Stwierdzono konieczność regularnych wspólnych spotkań

17 listopada w siedzibie KF odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatów obydwu instancji partyjnych. Obrady, na które zaproszono przewodniczącego DRN, Edwarda Cisowskiego i nac. dzielnicę, Zdzisława Zarębę, są kontynuacją tej formy współdziałania. Wśród poruszanych problemów pierwszoplanowe to oczywiście modernizacja huty i budownictwo mieszkaniowe. I sekretarz KF St. Baranik poinformował o programie prac modernizacyjnych na najbliższe 5 lat, który wymaga mobilizacji wszystkich sił i środków.

Wyższa ranga inwestycji

35-osobowa POP w Pionie Dyrektora Inwestycyjnego na swoją konferencję sprawozdawczo-wyborczą zaprosiła wszystkich kierowników rejonów, gł. specjalistów inwestycji, w tym również bezpartyjnych. W tym gronie toczyła się dyskusja dotycząca problemów inwestycji, nowej organizacji pracy, zamierzeń i zadań jakie czekają Pion w oparciu o zatwierdzony już przez dy-

rektora naczelnego nowy schemat organizacyjny. Podnosi on rangę Pionu DI i rozbudowuje ilościowo jego poszczególne komórki. W związku z tym przeznaczone będą wyższe kwoty na przeszerogowania.

Wiele czasu w dyskusji poświęcono problemom kadrowym. Pion „starzeje się” kadrowo. Wielu pracowników odeszło na emeryturę, powróciło na dwa lata do pracy i teraz z powrotem odchodzi. Tworzy się luka, którą trzeba szybko zapisać. Podjęto rozmowy w tej sprawie z wyższymi uczelniami Krakowa, ale rzecz „rozbija się” w dużej mierze o placę.

Pracowników DI czekają duże i odpowiedzialne zadania: rekonstrukcja walcowni Gorącej, Oczyszczalni Końcowej Ścieków, budowa baterii koksowniczych i pionu taśmy spiekalniowej. Ważnym problemem są kłopoty z wykonawcami z zewnątrz kombinatu.

O tych problemach mówili m. in.: Kazimierz RAJCA, Jan ZACZEK, Stanisław SZYDEK, Mieczysław Łagosz, I sekretarzem POP wybrała Leszka Mazura. (mat)

Gospodarować racjonalnie

19 bm. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP Rejonu Zakładu Stalowniczego. Zaproszono na nie członka Egzekutywy KF PZPR Andrzeja Wysopała, sekretarza organizacyjnego KZ Józefa Jędrzejaka i kierownika zakładu Ryszarda Gulińskiego.

Do sprawozdania z działalności gospodarczej, przedstawionego przez kierownika Stalowni Konwertorowej Andrzeja Pilińskiego, i sprawozdania z działalności POP w ostatniej kadencji nawiązywali kolejni dyskutanci. Mówili o sytuacji ekonomicznej Stalowni, nieracjonalnej gospodarce wodą, a także wagonami i nadziei, jaką budzi w związku z tym wprowadzenie komputeryzacji. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono też funkcjonowaniu komunikacji: dojazdowi do bramy nr 4 i dojazdowi do pracy z dalszych odległości, np. z Kurdwanowa.

Jak w większości zakładów, tak i tu — występują problemy kadrowe. Brakuje zwłaszcza suwnicowych. Młodzi ludzie niechętnie godzą się na pracę w warunkach niedostatecznej mechanizacji. Nowym

pracownikom trzeba poświęcić więcej uwagi, otoczyć ich opieką, po to, by okres adaptacji skrócił się do minimum. Pole do popisu ma tu organizacja ZSMP, choć — jak stwierdził inny dyskutant — jej działalność utrudnia 4-brygadowy system pracy. Postulowano wreszcie wstrzymanie przeszerogowań, a podniesienie dodatków za szkodliwą pracę i II zawód.

Ustosunkowujący się do wniosków składanych przez Adama Dudka, Stanisława Malczewskiego, Józefa Chachurę, Jana Bartkiewicza i innych towarzyszy zabierających głos w dyskusji — kierownik Zakładu Ryszard Guliński wyjaśnił kwestię modernizacji i ewentualnej przebudowy zakładu, a także zapoznał członków POP z nowymi zarządzeniami dotyczącymi gospodarki złomem.

Licząca 116 członków POP II Rejonu ZH wybrała 7-osobowy — niemal zupełnie nowy, odmłodzony — skład Egzekutywy. Na I sekretarza wybrano pełniącego tę funkcję od połowy ostatniej kadencji Jana Plucińskiego. (vk)

Dyrektorowi Ekonomicznemu
imię dr. STANISŁAWOWI SUCHONSKIEMU
wyraży głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci MATKI składają PRACOWNICY PIONU DE

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie i pomoc po śmierci mojego drogiego MĘŻA
s. tp.
JÓZEFA KMIECIKA
oraz wzięli liczny udział w uroczystościach żałobnych serdecznie dziękuję
ŻONA Z DZIEĆMI

Koledze
mgr. ANDRZEJOWI SUCHONSKIEMU
wyraży najgłębszego współczucia w związku ze śmiercią MATKI składają współpracownicy z EM

28 bm. o godz. 16 w kościele w Niepołomicach odbędzie się msza święta w rocznicę śmierci
śp. WŁADYSŁAWA KRACIKA
który zginął w Algierii, o czym zawiadamiają koledzy z kontraktu.

30 bm. o godz. 9.30 w kościele w Mistrzejowicach odbędzie się msza święta w rocznicę śmierci
śp. RYSZARDA DUDKA
śp. WIESŁAWA SZOPIŃSKIEGO
śp. MIECZYSLAWA STANISŁAWSKIEGO
o czym zawiadamiają koledzy z kontraktu w Algierii.

30 bm. w kościele w Żegocinie odbędzie się msza święta w pierwszą rocznicę śmierci
śp. JÓZEFA BŁONIAKARZA
który zginął w Algierii, o czym zawiadamiają koledzy z kontraktu.

PRIORYTETY I CODZIENNOŚĆ

— trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w hutniczej organizacji partyjnej

W sobotę czwartek odbyła się Konferencja Zakładowa PZPR w kilkunastotysięcznym środowisku emerytów i rencistów Kombinatu HiL. W środowisku tym działa 561 członków partii (w tym 61 kobiet), zgrupowanych w 5 Podstawowych Organizacjach Partyjnych. I sekretarzem KZ był tu przez wiele lat Tadeusz Kaczanowski, człowiek dużej kultury i umiejętności współpracy z ludźmi, których życie nie oszczędzało i nie pozbawiło jest nadal problemów.

Ekzekutywa KZ sumując dorobek bieżącej kadencji dokonała przeglądu najważniejszych inicjatyw partyjnych losów zgłoszonych postulatów i najpilniejszych potrzeb bieżących. Niektóre z wniosków są nadal aktualne. Należy do nich sprawa budowy sanatorium dla emerytów nad morzem, rozbudowy istniejącej przychodni (funkcjonującej od maja 1984 roku) czy też luksusowe jak na obecne czasy inwestycyjne, życzenie wzniesienia domu dla zasłużonych hutników.

Delegaci nie białolili jednak na niełatwy los „staruszków”, a roztrzęsali sprawy dotyczące szerokiego ogółu. Nadrzędnym tematem była sprawa po-

koju. W tej grupie ludzi, z których wielu przeżyło koszmar II wojny światowej zew o pokój miał szczególną wymowę. Czesław Orczyk przedstawił propozycję rezolucji, która została jednomyślnie przyjęta. Są w niej żądania powszechnego rozbrojenia. Pragnienia pokoju i braterstwa narodów. Apel do

U emerytów i rencistów

Co zostawa emerytalna?

ONZ, by nowy rok, 1987 uczynić kolejnym, drugim Rokiem Pokoju.

Sporo czasu poświęcono sprawom działalności członków partii w miejscu zamieszkania. Widzi się potrzebę konsolidacji wszystkich ogniw społecznych w osiedlach również poprzez członków partii. Temat ten rozwinął przewodniczący DRN Edward Cisowski, rysując pokrótce przed delegatami sprawy najważniejszych nowohuckich potrzeb, takich jak rozbudowa bazy

dla oświaty, służby zdrowia, poprawa funkcjonowania gospodarki komunistycznej i nieustannie ważne budownictwo mieszkaniowe. Stanisław Juszcak, zastępca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KK, kontynuował również kwestię uaktywnienia członków partii w osiedlach. Właśnie w No-

Mówiono również o problemach ważnych, które jednak można załatwić przy pomocy życzliwego patrona — Kombinatu HiL. Dyrektor ds. pracowników Stefan Niziołek skrzętnie notował uwagi i propozycje. Domagał się emeryci, by powrócić do dawnych zwyczajów w sprawie organizowania turnusów wypoczynkowo-leczniczych w Rabie Niżnej. Proszono również, by w budynku Domu Kultury przy ul. Majakowskiego, gdzie mieści się Ośrodek, udostępnić pokój na parterze. Załatwiający różne życiowe sprawy seniorzy czasami mają problemy ze wspinaniem się choćby na pierwsze piętro. Jan Wyszyński rozważał też fakt, czy nie można by w Ośrodku zorganizować małego warsztatu, wyposażonego w podstawowe narzędzia „do majsterkowania”. Rzecz nie bez znaczenia w dobie ciągle rosnących cen za usługi, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, armatury...

Podczas konferencji I sekretarzem wybrany został Aleksander Kowalczyk, przewodniczącym Komisji Kontrolno-Rewizyjnej — Marian Folfasiński.

HENRYKA ROSIEK

— W 1986 roku praca przebiegała dynamicznie i wszystkie asortymenty były wykonywane są w ilościach większych niż zakładał plan. To fragment wypowiedzi RYSZARDA KUSKA, kierownika ZB, podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej — 19 bm. — organizacji partyjnej w tym zakładzie. Cała dyskusja przebiegała w atmosferze optymizmu (czemu nie można się dziwić, biorąc pod uwagę wyniki produkcyjne) i rzeczowej oceny aktualnej sytuacji zakładu. Oczywiście padały również głosy krytyczne (większość z nich dotyczyła spraw partyjnych i ideologicznych), świadczące o sporej tro-

melek. Zaproponował również, aby wreszcie poważnie się zabrać do modernizacji i przebudowy centrum komunikacyjnego, przed bramą główną kombinatu. To że nie ma tam tragicznych wypadków, graniczy chyba z cudem. O modernizacji starej walcowni mówił BOGUSŁAW OCHAR.

— Często bywa tak, że nadmierna oszczędność obraca się przeciwko oszczędzającemu — stwierdził ALEKSANDER RUDZIŃSKI. Przykładem może być zakup tańszych uszczelek. Wydano mniej dolarów, ale więcej było awarii i postojów, a więc co droższe, to czasami w efekcie dużo tańsze.

W Zakładzie Transportu

Jechaliśmy od semafora do semafora

go Komitetu Zakładowego Zakładu Transportu jeden z uczestników konferencji. Brak skromności? Fakty zdają się przemawiać za tym, że Komitet ZT postawił na tworzenie atmosfery, która zjednałaby mu życzliwość pracowników i że rzeczywiście ten cel osiągnął. Dość, że ludzie często korzystają z jego pomocy, że w minionej kadencji tutajsej organizacja partyjna powiększyła się o 52 członków, że wreszcie KZ ZT zyskał opinię jednego z najaktywniejszych w Krakowie. Wypowiedzi w dyskusji potwierdziły pewnie prawidłowości rządzące sferą produkcyjną wielu odcinków kombinatu: pomimo bardzo trudnych warunków wykonywane są bieżące zadania. Problemem numer jeden i tu jest dokuźliwy brak rąk do pracy. Do kłopotów zatrudnieniowych dołączają i te związane z wysłużonym taborem (niszczące nie remontowane lokomotywy; na naprawę czeka wiele zdezelowanych wagonów). Niepokoi stan archaicznych rozmrażalni.

Osobny temat stanowią rozbudowa zaplecza warsztatowego. Aktualnie realizowany jest jej pierwszy etap (budowa nowego warsztatu napraw lokomotyw spalinowych). Z myślą o realizacji drugiego etapu należałoby już dziś rozejrzeć się za odpowiednim miejscem pod nowe obiekty na terenie huty.

Wśród zagadnień dotyczących własnego podwórka znalazły się m. in. systemy motywacyjne (potrzeba dostosowania ich do obecnych stawek), bezpłatne posiłki regeneracyjne, urlopy zdrowotne, szkolenia zawodowe (niemożność szkolenia u siebie pomocników maszynistów). Poruszono problem wliczenia 13. i 14. pensji do miesięcznego wynagrodzenia pracowników. Wiele uwagi poświęcono mieszkaniom (m. in. sprawie rosnących czynszów).

Podczas konferencji przedstawili swe poglądy: Jan Walek, Zbigniew Musiałkowski, Zbigniew Soboń, Wiesław Obuchowicz, Tadeusz Jaskólski, Zdzisław Ryblewicz, Marek Wójcik, Kazimierz Czop i Tadeusz Grojec.

Uczestniczący w obradach posel na Sejm PRL, I sekretarz KF PZPR, Stanisław Baranik podkreślił wysoki poziom pracy ustępującego Komitetu Zakładowego ZT. Podziękował za tę pracę. Zauważył, że wszystkie pozytywne dokonania są dziełem zarówno kierownictwa jak i szeregowych członków tutajsej organizacji partyjnej. Ich wysoki autorytet przyciąga innych do PZPR. „Jako członkowie partii powinniśmy być obecni w sposób bardziej intensywny także i w miejscu zamieszkania”. Należy podejmować dyskusję z bezpartyjnymi. Wszyscy, którym zależy na lepszym życiu, wyższych zarobkach i lżejszej pracy winni włączyć się w realizację zadań postawionych przez X Zjazd.

Ze swej strony dyrektor naczelny KM HiL, Eugeniusz Pustówka wyraził uznanie dla załogi ZT, załogi bardzo ofiarnej, która w trudnych warunkach stara się sprostać stawianym przez kombinat zadaniom. Przypomniał o 71 miliardach jakie przyznano hucie na remonty. Omówił szeroko sprawę budownictwa mieszkaniowego (batalia o 5.300). Niełatwe lata czekają hutnictwo stojące u progu niskiej rentowności. Ale, choć trudno dziś oczekiwać entuzjazmu tak charakterystycznego dla lat 50., hutnicy mimo wszystko powinni patrzeć w przyszłość optymistycznie.

I sekretarzem KZ ZT został ponownie Jan Walek. (ron)

W Zakładzie Walcowni Zimnych Blach

Są powody do optymizmu

scie ludzi partii o dobrą kondycję materialną organizacji.

Na temat pracy partyjnej i ideologicznej mówił STANISŁAW BUCZNY. Jego zdaniem, członkowie PZPR nie mają dużego autorytetu wśród załogi, a najstarsi, odchodzący już na emerytury nie zawsze są właściwie „raktowani”. Do takiej wypowiedzi — jak przyznał, skłoniły go refleksje z indywidualnych rozmów z członkami partii. Ilość, jakoś i efektywność czyli koszty wytwarzania — te trzy słowa przewijały się najczęściej w wypowiedzi LEONA DWORAKA. Stwierdził, że dzisiaj jeszcze na pierwszym miejscu stawiamy ilość, ale to powinno się powoli zmieniać. — W tym roku spadła absencja, mniej mamy porużeń pracy — powiedział JAN GRABSKI. Jeżeli nie będzie w przyszłym roku premii za dodatkową produkcję, to trzeba będzie wprowadzić inne rozwiązania, które będą motywacją do dobrej pracy. Nie będzie zwolnień lekarskich, bu-

MIECZYSLAW STRASZAK narzekał na zbyt małą liczbę głosów krytycznych. Wszystko chwalimy, cieszymy się nie dostrzegając mankamentów. To my musimy dawać przykład pozostałym, starać się wyzwać w nich naturalny szacunek dla pracy.

Dyrektor naczelny, EUGENIUSZ PUSTÓWKA sporo miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił sprawom ochronnym środowiska naturalnego. HiL wydaje obecnie na remont 22 procent wartości swojej produkcji, najwięcej w hutnictwie. Sekretarz KF PZPR STANISŁAW KORZEŃ przypomniał, że była to ostatnia konferencja zakładowa w HiL w toku obecnej kampanii. — Musimy pamiętać — powiedział — że przez najbliższe pięć lat każdy będzie się mógł wykazać sukcesami, konkretną robotą.

Na I sekretarza KZ PZPR ponownie wybrano FRANCISZKA STAROWICZA. (jk)

W Wydziale Pieców Koksowniczych

Nie „zarzynajmy” baterii

13 listopada. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP K-2. W wydziale tym pracuje 773 osoby. Partyjna organizacja liczy 61 członków i 10 kandydatów. Ustupujący sekretarz, Eugeniusz Latopolski w swoim sprawozdaniu — mniej mówi o tym co udało się zrealizować, a więcej o tym czego się nie udało. M. in. nie udało się zapobiec dewastacji maszyn, urządzeń oraz osprzętu baterii (nie wnika, co było przyczyną), nie udało się zatrzymać odchodzących pracowników, nie udało się zaangażować wszystkich z dozoru do pracy wykraczającej poza realizowanie zadań produkcyjnych. Poza tym — słaba działalność POP. mała frekwencja na zebraniach partyjnych. Ale... i tu sukces, w ciągu trzech lat przyjęto w szeregi tej organizacji 18 towarzyszy. „Odtworzono” kilka baterii. O tym też mówił będzie kierownik Wydziału, Marian Kosiński. Wylicza co odtworzono, co się remontuje. Mam wrażenie, że remontuje się tu wszystko. Ale efekty są, nie tylko zniknęły na nadpęczkach baterii „latające płomienie”, ale jest szansa na wyprodukowanie w listopadzie ponad plan od 18 do 20 tys. ton koksu, a 50 tys. ton koksu ponad to co przewiduje plan roczny. Jest to sukces, gdy weźmie się pod uwagę duże braki kadrowe.

O czym mówią dyskutanci? Ich wystąpienia są mniej płomienne niż przed trzema laty. Wówczas

walczyli o remonty baterii. Dziś trapi ich brak ludzi do pracy. Nie chcą zaprzępać tego, co z takim trudem odbudowano. Nie ma kto konserwować urządzeń, a zbyt małe obsady to — dewastacja urządzeń. Mało koksiarzy, ślusarzy, elektryków. A na dodatek jeszcze między nimi konflikt o pieniądze. — Z jednej strony remontujemy, z drugiej — dewastujemy. Brak ludzi, a tu blokada funduszu na przeszerogowanie — powie m. in. gaziarz baterii 5, 6 EDWARD PŁOCIENNIK. Lekceważą pracę fachowcy z firm remontujących, robią fuchy. A za „rzutnię nr 2” ktoś winien odpowiedzieć. Niedawno remontowana — zawałiła się. — Zarabiamy średnio 20 tys. zł mniej od techników. A nas, ślusarzy utrzymania ruchu pracuje pięciu zamiast dziesięciu w całym wydziale —

mówi rozgoryczony JÓZEF JUREK. Nie przewidział riposty koksiarza RYSZARD CZUBRINA — nie widziałem przypadku, żeby ślusarz do techników przyszedł i popracował jako technolog. Mechanik I i II bloku — WLADYSŁAW BAZAN remonty sortowni i maszyn wsadowych nazwie symbolicznymi konserwacjami.

Dyskusja trwa. By większą samodzielnością obdarzone kierowników oddziałów — apeluje mistrz elektryków JAN SKOWERA — po to, by odstawić do remontu wsadownicę, trzeba czekać na operatywkę i decyzję kierownika zmiany albo wydziału. Zwraca uwagę na fakt, że nie żegna się rehabilitantów, tych, którzy w pracy utracili zdrowie.

Wyjaśnia „nieszczesną blokadę funduszy” kierownik zakładu — Andrzej Bleinert. Chodzi o wstrzymanie przeszerogowań z racji przekroczenia funduszu plac przez zakład. Fundusz na przeszerogowania odblokowano. Sugeruje, by zainteresowani podwyżkami plac pracownicy utrzymania ruchu przedstawili propozycję premiowania ich pracy, świadomy, że zakład nie będzie mógł pracować bez tych, którzy nazwali się tu dziś „niechcianymi dziećmi”. Zastępca kierownika Zakładu — Józef Lis informuje m. in. o nagrodzie z zysku przyznanej za wykonanie zadań produkcyjnych w październiku.

I sekretarzem POP K-2 wybrany zostaje — Edward Płociennik. (jdz)

KOMBINAT usług medycznych

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
w Krynicy, Kołobrzegu, Świnoujściu, Międzyzdrojach, Rabce itp. Pijąc wody mineralne i zażywając ruchu na świeżym powietrzu wypłukuje on z organizmu różne złośliwe trucizny przemysłowych. Niektórzy narzekają, że na przykład „Walcownik” w Krynicy położony jest za wysoko, nie zdając sobie sprawy z tego, że konieczność biegania z góry na dół i pod górę jest dla nich prawdziwym dobrodziejstwem.

— Ilu pracowników korzysta w ciągu roku z leczenia sanatoryjnego zapobiegawczego?

— W HiL — około 400 osób. Możliwości byłyby jeszcze znacznie większe (mogłoby korzystać ok. 2 tysięcy osób), gdyby nie fakt, że ludzie chcą wypoczywać przede wszystkim w lecie. Pozostałe pory roku nie cieszą się takim powodzeniem. Tymczasem jest to z gruntu błędne podejście do sprawy, jako że na przykład silną organizm cierpi z wypoczynku na świeżym powietrzu większe korzyści niż latem. Dowodzi to jednego: nasi pacjenci nie mają wykształ-

conej dostatecznej świadomości i zdrowia.

— Zatrudnia pan wielu lekarzy specjalistów...

— Z punktu widzenia zadań przemysłowej służby zdrowia stanowią oni obóz posiłkowy. Pracują w Centralnej Przychodni Specjalistycznej oraz w oddziałach szpitalnych.

W leczeniu ogromną rolę odgrywa ponadto cały dział typu diagnostycznego (rentgeny, ekg itp.) oraz dział zamykający cały proces leczniczy — rehabilitacji i fizykoterapii. Widać z tego, że w swej działalności „przemysłówka” nastawia się głównie na profilaktykę opartą o leczenie specjalistyczne i możliwość rehabilitacji.

— Jak przedstawia się zakres świadczeń specjalistycznych PZOZ?

— Trzy główne specjalności, służące zarówno profilaktyce, jak i samemu leczeniu, to okulistyka, laryngologia i neurologia (największa liczba badań). Świadczymy też usługi z zakresu chirurgii, chorób wewnętrznych, kardiologii, ginekologii, psychiatrii, dermatologii, reumatologii, pulmonologii i urologii. Przy pogot-

towiu ratunkowym działa ponadto poradnia oparzeniowa.

— Podczas różnego typu narad porusza pan sprawę dużej fluktuacji lekarzy.



FOT. S. GAWLEŃSKI

— Jeśli chodzi o specjalistów, największym problemem przysparza niedobór chirurgów, neurologów, laryngologów i radiologów, a ostatnio

nawet — ginekologów. Przyczynami fluktuacji są m. in.: trudna praca w przemyśle, kłopotliwy daleki dojazd do kombinatu, brak bodźców materialnych.

— Czy stworzony ostatnio (nie bez dużych trudności) fundusz nagród dla lekarzy i personelu medycznego ma szansę stać się bodźcem materialnym, sprzyjającym pewnej stabilizacji?

— Na pewno przyczyni się on do stabilizacji zespołu lekarzy. Takie bodźce materialne zawsze odgrywają pozytywną rolę w walce z fluktuacją. Dla przykładu: wśród lekarzy zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych jest ona ledwie zauważalnym zjawiskiem. Przy okazji chciałbym dodać, że wśród lekarzy zatrudnionych w PZOZ znajduje się wielu wybitnych specjalistów. Nasz własny potencjał wiedzy fachowej uzupełnia obecność naukowców z Akademii Medycznej.

— Hutnicy mogą zatem liczyć na pomoc wysokiej klasy fachowców. Czy ich wiedzę uzupełnia odpowiednia aparatura medyczna?

— Bez nowoczesnej bazy aparaturowej nie ma mowy o wczesnym wykrywaniu chorób, co jest naszym podstawowym celem. Potrzeby PZOZ w tej dziedzinie skutecznie zaspokaja kombinat, zakupując niezbędne urządzenia. Dysponujemy m. in. nowoczesnym aparatem ekg oraz ultrasonografem. Można więc

śmiało powiedzieć, że nasi pacjenci mogą liczyć i na doskonałych specjalistów, i na nowoczesną aparaturę medyczną. Co więcej, ta ostatnia jest wykorzystywana w bardzo dużym stopniu. Dość wspomnieć, że rocznie wykonujemy ponad 140 tysięcy badań rentgenowskich, ponad 40 tysięcy — elektrokardiograficznych, ponad 600 tysięcy badań laboratoryjnych i diagnostycznych.

— Istny kombinat usług medycznych...

— Ano tak. Dodam jeszcze, że — w stosunku do wzmiarkowanych wyżej 80 tysięcy podopiecznych — wykonujemy rocznie ponad 2 miliony świadczeń leczniczych, badań diagnostycznych i porad!

— Imponująca liczba. Zważywszy jednak na wzrost chorób zawodowych, będzie ona zapewne rosła... A propos, co najbardziej — obok truciecielskich właściwości HiL i innych nowożeńskich przedsiębiorstw — szkodzi zdrowiu pracowników?

— Przyczynia się do tego również złe położenie klimatyczne Krakowa, a ponadto — męczący tryb życia, niewłaściwe odżywianie, palenie papierosów i wódka.

— Wypadałoby zatem — „zrywając życie” — ale używać używek, a to trudna sprawa. Dziękuję za rozmowę i obszerną informację o działalności PZOZ.

ROMUALDA
JAROCKA-NOWAK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Najbardziej interesujące dla nas były te rozwiązania techniczne i technologiczne, które mogą być wykorzystane w naszym kombinacie. Z doświadczenia wynikającego z licznych podróży zagranicznych służących zapoznaniu się z technologiami produkcyjnymi różnych hut w świecie wiemy, że wszędzie chroni się pewne oryginalne rozwiązania techniczne. W „Azowstali” spotkaliśmy się z zupełnie innym przyjęciem. Ta otwartość przejawiała się we wszystkim, nie tylko w

dotychczasowym wyposażeniu stalowni w takie urządzenia jak: urządzenie do przedmuchiwania argonem, próżniowe odgazowanie stali — praca na ciętych żużlach syntetycznych — to otrzymamy obraz jej nowoczesności. Stal odlewana jest tu na dwóch radialnych maszynach do ciągłego odlewania stali. Czysto, dużo przestrzeni. Mechanizacja i automatyzacja. Można tylko warzyć, by w niedalekiej przyszłości szereg tych rozwiązań z „Azowstali” zastosowano w naszej hucie.

Widzieliśmy XXI wiek — walcownie gorące — 3600

Poznaliśmy sposób, w jaki przekazuje się załozce kombinatu tradycję zakładu. Byliśmy w muzeum zakładowym. Zgromadzono tam pamiątki od momentu powstania huty (huta ma lat 53). Jest tam wiele niezwykle ciekawych eksponatów, są też zdjęcia wielu robotników — przodowników w pracy. Są informacje o budowniczych. Jest także galeria portretów dyrektorów. Wśród nich widzimy znanego u nas dyr. Leporskiego. Są także zdjęcia i informacje o tow. Demakowie, który budował nasz kombinat. Jest kącik Towarzystwa Przy-

(APN dla „Głosu Nowej Huty”)

Jak wykorzystać „bezużyteczną” parę

Opary nad wypływającą z pieców ogniowo-płynną szlaką i tumanami pary unoszącej się nad bateriami koksowniczymi to obrazek, który w wielu kombinatach metalurgicznych należy już do przeszłości.

— Bezużyteczna para — mówili bezzwrotnie koksocemicy i gasili rozżarzony koks najprostszym sposobem: zalewali go wodą. Metalurzy zaś wypuszczali zionącą ogniem, prawie wulkaniczną lawę, jaką jest szlaka. Ani jeden, ani drugi nie zastanawiali się nad tym, że bezpowrotnie traci się przy tych operacjach ciepła.

Obecnie rachunek jest sobie pozwolić na taką ino — nie można rozrzutności. W czasie gaszenia koksu tak swanym mokrym sposobem koksownie Związku Radzieckiego tracą rocznie około 25 milionów gigakalorii ciepła, którym można by nawet w najdroższą zimę ogrzać kilkusetmilionowe miasto.

Trzeba dodać, że straty te byłyby jeszcze większe, gdyby nauka i praktyka nie przystąpiły do ataku na ten rutynowy sposób. Specjaliści od dawna już zastanawiali się, jak otrzymać wyższej jakości koks, którego mniej będzie się zużywało w piecach i który sam w sobie będzie bardziej ekonomiczny i podniesie jakość żeliwa. I wreszcie, poświęcając również wiele uwagi zagadnieniu — jak „złapać” ulatniające się ciepło, które wydziela stygnący koks.

Jeszcze przed wojną w Kiercieńskim Kombinacie Metalurgicznym wypróbowywano urządzenie suchego gaszenia koksu, które opierało się na zupełnie prostych zasadach. Przez bunkier z rozżarzonym koksem przedmuchiwano chłodny nieaktywny gaz, który następnie oddawał ciepło turbinie parowej, mieszkającej w sieci ciepłowniczej lub innym odbiorcom. Obecnie Czerepowiecki Kombinaty Metalurgiczny trzy czwarte całej technologicznej pary otrzymuje z urządzeń suchego gaszenia koksu.

Ta sama para kręci turbiny elektrowni, która zapewnia jedną czwartą całej energii elektrycznej wykorzystywanej przez kombinat. Dzięki wykorzystaniu powtórnie „bezużytecznych” zasobów produkuje się tu około 40 procent zużywanego ciepła, nie tracąc ani grama przywożonego paliwa. Twarde odpady z koksowni w mieszance z koksowniczym i piecowym gazem spalane są w kotłach kombinatowej elektrowni.

Pieczowy gaz metalurzy wykorzystują podwójnie. Na drodze od pieców do kotłów oddaje on swoją energię turbinom jeszcze jednej elektrowni. Dwie turbiny nowej elektrowni wyprodukowały już od chwili ich zainstalowania ponad miliard kilowatogodzin. Takie rozwiązanie, wymyślone przez radzieckich specjalistów, jest dobrym „towarzystwem” handlowym. Licencje na urządzenia do bezkompresorowej utylizacji gazu zakupiło już wiele krajów.

Do energetycznej „skarbnicy” kombinatu należy dodać jeszcze ciepło, odyskiwane przez utylizacyjne kotły, pracujące w systemie parowego ochładzania pieców martenowskich, wielkich pieców, urządzeń walcowniczych itp. Wszystko to razem wzięte pozwala kombinatowi corocznie zaoszczędzić 3,5 miliona ton paliwa umownego.

PAWEŁ NOWOKSZONOW

WIDZIELIŚMY XXI WIEK

słowach, ale również w tym, co nam proponowano w programie pobytu. Mieliliśmy okazję zapoznać się z jedną z najnowszych stalowni konwertorowych. Tu produkuje się stal, w której zawartość siarki wynosi poniżej 0,005. Nasi hutnicy wiedzą, jakie trudności trzeba pokonać, by wyprodukować taką stal. „Azowstalska” stalownia wyposażona jest w specjalne urządzenia do „głębokiego” odsiarczania. Chcemy i u nas w HiL ten problem rozwiązać. Mamy już nawet projekt instalacji do „głębokiego” odsiarczania, ale nie mamy sprószkowanego „CaS”. Towarzystwo ze Zdanowa opracowało własną metodę wytwarzania tego proszku. Znajdąc nasze problemy, zaproponowali nam dostawę pewnej partii tego proszku, potrzebnego do prób.

Tam w stalowni konwertorowej rozwiązano również w sposób interesujący „torkretowanie” konwertorów (reperacja wymurówki na gorąco). Robią to w pełni zmechanizowaną metodą „plamieniową”, a więc odbywa się tu bez wysiłku fizycznego i narażenia na pracę w wysokiej temperaturze operatora. A to najważniejsze — metoda ta jest bardzo efektywna. Jeżeli do tych rozwiązań

blach i płyt. W hali długości 1300 metrów, szerokości 300 metrów, produkuje się blachy i płyty o grubości od 10 do 200 milimetrów. Tam naprawde ludzi nie widać, pracują automaty, maszyny. Zaskakujące jest rozwiązanie transportu poziomego. Dla całej produkcji walcowni stosuje się obróbkę cieplną, normalizację oraz hartowanie z tzw. odpuszczaniem. Kontrola jakości obejmuje całość produkcji z zastosowaniem ultradźwięków.

Niezwykła dbałość o ochronę środowiska! Pełna utylizacja żużli stalowniczych i wielkopieczowych. Oglądaliśmy zamknięty układ wodny i oczyszczalnię ścieków dla stalowni konwertorowej i ciągłego rozlewania stali. W ostatnim stadium oczyszczania znajdują się zbiorniki, w których kładuje się karpie i białe anury w ilości od 150 do 200 kg na metr sześć, wody. Produkuje się tu około 50 ton ryb w roku. Wykorzystywane są dla potrzeb zakładowych stółówek, ale też i sprzedawane. Te ryby naprawdę żyją, spożywalnymi przyrządzane z nich potrawy.

Dziwiło nas wiele, między innymi też fakt, że kombinat produkuje... kryształki, a ściślej kryształowe wazonki, misy, szklanki, patery itp.

jaźni Radziecko-Polskiej, a w nim także proporczyk HiL. To zakładowe muzeum robi wrażenie, bo nie jest to zwykłe zebranie kilkudziesięciu fotografii czy eksponatów. Jest to prawdziwe muzeum tradycji.

Reasumując: wiemy, jak ma wyglądać nowoczesny zakład metalurgiczny. Jest możliwość wykorzystania ich rozwiązań technicznych w naszej praktyce. Konkretnie: mamy ofertę szwedzką na zakup urządzeń do odsiarczania, a może należałoby wykorzystać w tym celu doświadczenia radzieckie? Uciążliwy jest nasz sposób „torkretowania” konwertorów, może udałoby się skonstruować z rozwiązań huty „Azowstali”? Dyskutujemy właśnie nad perspektywami rozwoju naszego kombinatu — może by przyjąć sprawdzone już rozwiązania, z którymi zapoznaliśmy się?

Wizyta krakowskich hutników z pewnością zdezorganizowała w jakimś stopniu codzienną pracę wielu specjalistom radzieckim, którzy nie szczędzili własnego czasu, by przekazać im swą wiedzę i doświadczenia. — Byliśmy u przyjaciół — mówią moi rozmówcy.

JANINA DZIURO



Alfred Miodowicz w Zakładach Przemysłu Tytoniowego

Przed II Zgromadzeniem OPZZ

II Ogólnopolskie Zgromadzenie Związków Zawodowych — wydarzenie to poprzedzają liczne spotkania delegatów, na których dyskutuje się o dokonaniach ruchu związkowego, oczekiwaniach ludzi pracy, prognozach społecznych i gospodarczych na najbliższe lata. Delegaci województwa krakowskiego spotkali się w ubiegły piątek w Zakładach Przemysłu Tytoniowego. W przedsiębiorstwie tym, mającym już 110-letnią tradycję, związek zawodowy liczy 1990 członków. Mówiono jednak nie o wewnętrznych sprawach zakładów, lecz o problemach ludzi pracy w ogóle, o sprawach dotyczących województwa, o konieczności wsparcia akcji ratowniczej Krakowa.

Członek Biura Politycznego, przewodniczący OPZZ **ALFRED MIODOWICZ** w swoim wystąpieniu zaakcentował, że głównym tematem obrad na II Zgromadzeniu będą kwestie poziomu życia ludzi pracy w naszym kraju.

W spotkaniu delegatów uczestniczyli: sekretarz KK — **Władysław Kaczmarek**, przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Zw. Zawodowych w Krakowie — **Witold Suchacki**, przewodniczący Krakowskiej Rady PRON — **Ryszard Zieliński**, wiceprezydent m. Krakowa — **Marian Kulig**. (R)

Most gotowy!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

już w zasadzie gotowy. Obecnie trwają jeszcze prace komisji odbiorowej, która zakwalifikuje most do normalnego użytku. Z pewnością uruchomienie tej trasy przelotowej w rejon Podgórze rozładuje zagęszczony ruch kumulujący się na al. Pokoju.

Sam projekt modernizacji opracowany został przez Biuro Projektowe „Mostostalu”, który był jednocześnie obok KDI głównym wykonawcą tej inwestycji. Prace rozpoczęto w kwietniu, a całość planowano zakończyć pod koniec przyszłego roku. Jak widać tempo robót było wręcz imponujące. Wymieniono 600 ton konstrukcji stalowych, zainstalowano nowe bariery, oświetlenie, poszerzono same jezdnie. Przed remontem ich szerokość wynosiła 9 metrów, teraz 14, a ruch drogowy będzie się odbywał na dwóch pasach w jedną stronę. Zabezpieczony sześcioma warstwami farby antykorozyjnej most służyć powinien krakowskiemu drogowcom przez długie lata. Obecnie trwa jeszcze ostatnia kosmetyka przy poszczególnych przęsłach. W lustracji nowego obiektu, który przypuszczalnie wejdzie do eksploatacji pod koniec listopada, uczestniczył projektant poprzedniej jego wersji z lat pięćdziesiątych — dr inż. **Józef Szule**. (md)

Odbijają się kolejne konferencje sprawozdawczo-wyborcze w zakładowych organizacjach partyjnych na terenie Nowej Huty. Delegaci oprócz spraw bardzo ogólnych związanych z naszą sytuacją gospodarczą, z realizacją uchwał X Zjazdu PZPR, powracali także do konkretnych kwestii dotyczących ich stanowiska pracy bądź wyników produkcyjnych swojego przedsiębiorstwa.

Również te problemy dominiowały podczas konferencji w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Montin”. Przedstawiciele liczącej obecnie 324 członków organizacji partyjnej próbowali określić rolę PZPR w za-

o sprawach natury ogólniejszej, nawiązywano do coraz powszechniejszych przejawów zła, którym nie zaradzą najlepsze nawet ustawy, szczególnie gdy wokół obserwować będziemy bierność i marazm. Na stanowisko I sekretarza KZ

zwiazanych z regeneracją części zamiennych, wiele głosów w czasie dyskusji w „Budostalu-8” koncentrowało się wokół bolączek pracowników, z których większość jest mieszkańcami Nowej Huty. Podnoszono kwestie komunalne, zajęto się też zaopatrzeniem w artykuły spożywcze oraz funkcjonowaniem handlu w wolne soboty. Na stanowisko I sekretarza KZ PZPR wybrano ponownie **Zbigniewa Dronę**.

Siła partii w aktywności

zakładowym, robotniczym środowisku. Wspomniano o konieczności wprowadzenia oceny przydatności poszczególnych pracowników, a także o ściślejszym określeniu ich obowiązków. Wyrażono nadzieję, że będzie to miało niebagatelny wpływ na osiągane wyniki produkcyjne wynoszące w „Montinie”, za dotychczasowy 10-miesięczny okres, około 2 mld złotych.

Wokół podstawowych celów działań zakładu koncentrowały się głosy dyskutantów, często podkreślające udział tej firmy w ważnej dla całego kraju modernizacji kombinatu. Mówiąc

PZPR wybrano ponownie **Stanisława Wolka**.

Dyskusja w „Mostostalu” dotyczyła nade wszystko spraw wewnątrzzakładowych, mówiono o realizowanych przez firmę inwestycjach, skupiając się szczególnie na pracach związanych z modernizacją KM HiL. Położono nacisk na lepszy przepływ informacji o działalności KZ, podkreślono, iż konieczne jest ciągłe doskonalenie wiedzy społeczno-ekonomicznej wśród członków organizacji zakładowej. I sekretarzem KZ PZPR ponownie został **Józef Kabaj**.

Oprócz spraw produkcyj-

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w KBM, siłą rzeczy dotyczyła problemów budownictwa mieszkaniowego. Planowane w przedsiębiorstwie nowe rozwiązania pozwolą do 1990 roku o 40 proc. podnieść wykonawstwo planów w porównaniu z zadaniami obecnymi. Dokonano też wyboru na stanowisko I sekretarza KZ PZPR, którym został ponownie **Stanisław Ciesielski**.

Również delegaci zakładowej organizacji partyjnej w „Budostalu-5” omawiali ważne problemy, a na I sekretarza KZ został wybrany **Bogusław Jamróz**. (mar)



We wtorek w całej dzielnicy pracowała młodzież przy porządkowaniu dzielnicy. Dziewczęta i chłopcy zamiatali, grabili, tadowali śmieci na samochody. Całe szczęście zresztą, że pomyślano o transporcie, bo niekiedy trud sprzątania jest syzyfową pracą, jeśli liście i papiery pozostają w przyzmacz i hula z nimi jesienny wiatr. Ten czyn społeczny zainicjowany został przez naczelnika dzielnicy i skwapliwie podjęty przez 29 podstawowych szkół, uczniów klas siódmych i ósmych. Krótkotrwała praca była i przyjemna, i pożyteczna. W mieście będzie czystiej. (R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Spotkania z radnymi

Niezależnie od normalnych dyżurów, organizowane są spotkania radnych Miejskiej i Dzielnicowych Rad Narodowych z mieszkańcami. Pierwsze trzy spotkania odbędą się 27 listopada (czwartek) o godz. 17.

W okręgu wyborczym nr 6 (os. Górall, Krakowiaków, Teatralne) — w Klubie „Jowita”;

w okręgu wyborczym nr 11 (Dywizjonu 303, 2 Pułku Lotniczego) w SP nr 52 (w os. Dywizjonu 303);

w okręgu wyborczym nr 19 (Wadów, Luboza, Luszczowice, Grebałów, Węgrzynowice) — w SP w os. Wadów. (R)

„Spotem” z Mikołajem

Już teraz wiadomo, że dwa sklepy cukiernicze — „Markiza” przy placu Centralnym i „Świat Dziecka” w os. Zgody będą gościły u siebie najprawdziwszego... Mikołaja. Tak, tak to nie jest bajka. 5 grudnia w godz. 15—19 i 6 grudnia w godz. 11—15, będzie można przyprrowadzić swoje pociechy, które zostaną obdarowane prezentami w sklepie. Oczywiście, aby do tego doszło, rodzice muszą odwiedzić jedną z tych dwóch placówek wcześniej i kupić odpowiadające im zestawy cukiernicze lub ewentualnie dostarczyć własne paczki (to oczywiście raczej w dniu wręczenia). Cała usługa będzie bezpłatna, a „Spotem” zapowiada jeszcze dodatkowe atrakcje, czyli dużo cukierków dla wszystkich dzieci, które zjawią się 5 i 6 grudnia w tych sklepach.

„Andrzejki” w WANDZIE

29 listopada, w godzinach od 20 do 3 rano możesz spędzić szalony wieczór na tradycyjnych „Andrzejkach”, które organizuje restauracja „Wanda” (os. Na Lotnisku). Na pewno będzie wspaniała zabawa, którą poprowadzi wodzirej, będą prezenty za udział w niej, no i, oczywiście, wróżby Andrzejkowe. O bogatej ofercie kulinarnej i milej obsłudze zapewniam nie musimy. rezerwacji. (I)

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Oddział Nowa Huta os. Centrum C bl. 9

PILNIE ZATRUDNI

na bardzo dobrych warunkach płacowych

trzech sprzedawców rejonowych do rozwoju pracy.

„ORBIS” proponuje

INDIE — 10 dni — lot samolotem. Cena: 225 dol. USA i 163.300 zł (lutym—marzec).

BUDAPESZT — 22—26. 12. i 30. 12—3. 01. „Orbis” zapewnia kwatery prywatne i gorące kolacje. W pokojach 3-osobowych, cena 1 miejsca — 7.700 zł, w 2-osobowych — 8 tys. zł.

LENINGRAD — Tallin — Ryga — w trakcie wycieczki rejs. Ok. 55 tys. zł za pobyt w dn. 18—26. 01.

ZDIAR (CSRS) — 7-dniowa impreza sylwestrowo-narciarska za 25.400 zł.

SMOLNA, CZEPELARE lub SOFIA z Witoszą (BUŁGARIA) — wycieczka dla marciarzy, 12 dni za 25 tys. zł (styczeń—marzec).

„Orbis” przyjmuje też zamówienia zakładów pracy na wycieczki do ZSRR w pierwszym półroczu 1987.

MASZ PROBLEMY...

...sprawy, o których chcesz rozmawiać, zadzwoń do Działu Miejskiego „GNH”.

tel.: 44-64-58

PORADZIMY, POMOŻEMY, NAPISZEMY.

(jk) **KURS HIGIENY I KOSMETYKI** rozpocznie się w najbliższy wtorek o godz. 16.30 w lokalu Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich w os. Uroczym 3.

(jk) **SKLEP NOCNY W OS. TEATRALNYM** został przejęty niedawno przez agenta i czynny jest również w dzień. W poniedziałki w godz. 20—6, w soboty w godz. 8—14 i 20—6, natomiast w pozostałe dni w godz. 13—19 i 20—6.

(jk) **PUSTKAMI ŚWIECI** firmowe stoisko „Sanyo” przeniesione niedawno z Peweksu w os. Strusła do sklepu radiowo-telewizyjnego przy ul. Kocmyrzowskiej. Kilka telewizorów, magnetowidów i muzycznych kombajnów z pewnością nie może nazwać się atrakcyjną ofertą handlową. Czyżby brakowało towaru nawet za dolary?

KRÓTKO

(jk) **NOWOHUCKA „SPOŁEM”** podpisała niedawno umowę z Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną „Masłomiąca” koło Michałowic, która dostarcza teraz do sklepów w dzielnicy produkty z grupy tzw. „zdrowej żywności”.

(md) **URUCHOMIONO SIEĆ GAZOWĄ** w osiedlu Kościelnik o długości ponad 11 kilometrów. Obok robót specjalistycznych, niemal połowę prac wykonał w czynie społecznym sami mieszkańcy. Cała inwestycja trwała ponad rok i dzięki jej zakończeniu gas ponownie do 290 domów.

(md) **AUTOMAT DO LODÓW** na placu Centralnym otulony szczerze planedką oczekuje na przyszłoroczne upały. Przypominamy o tym dysponentów tego drogiego sprzętu, asekurując się przed kolejną podwyżką tego ulicznego przysmaku, na którą wpłynęła być może wymiana przerdzewiających przez zimę części (oczywiście z II obszaru płatniczego).

(md) **NUMER TELEFONU REJESTRACJI** poradni dziecięcej w os. Złotej Jesieni jest podany tylko na pokaz. Albo zupełnie nie można się tam dozwonić, bądź znużony kobiecy głos oznajmia, że rejestrować należy się na biuro na miejscu. Kiedy się jednak tam już dotrze z rozwrzeszczaną i znużoną pociechą, okazuje się, że pani doktor wyczerpała już limit przyjęć.

(md) **SŁUŻBOM MPK PRZYPOMINAMY**, że oprócz czuwania nad regularnością kursów tramwajowych i autobusowych zwrócić powinny uwagę na stan techniczny i czystość przystanków. Niektóre z nowych aluminiowo-szlankanych wiat są tak zaniebane, że niedługo szczególnie przy ostrej zimie konieczna będzie ich wymiana.

(m) **URUCZYSTA WIECZORNICA** z okazji XV Dni Honorowego Krwiodawstwa odbyła się wczoraj w Zakładowym Domu Kultury „Budostal”.

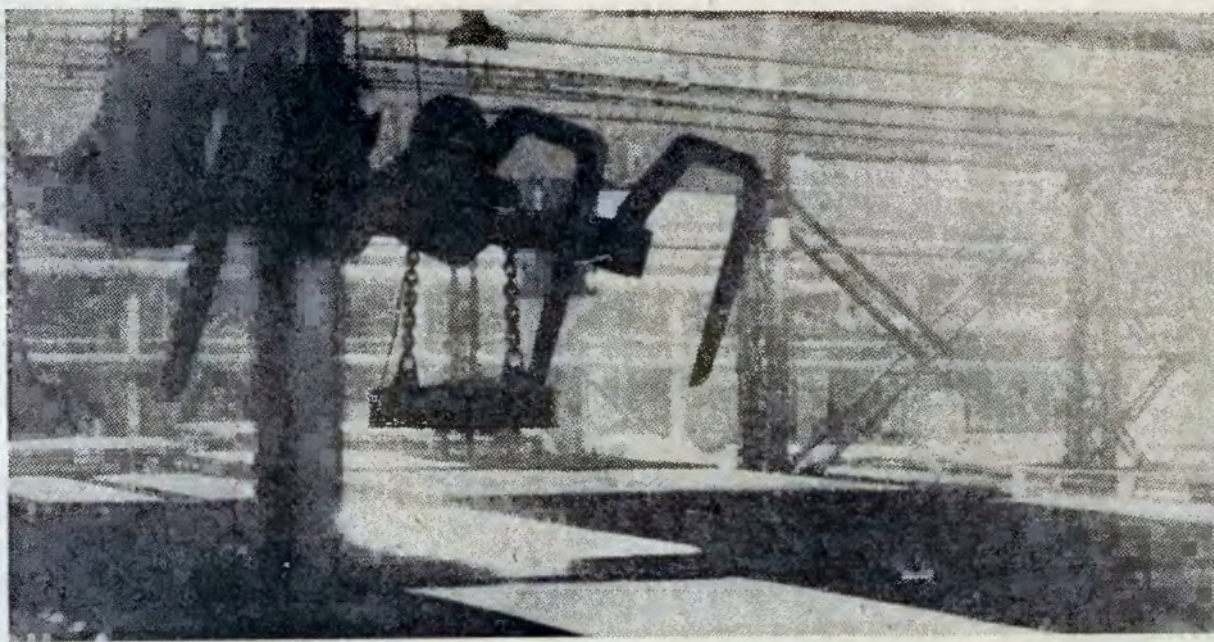
OGŁOSZENIA

Andrzejowi **KORALOWI** zam. Kraków os. Na Stoku 28a/53 skradziono prawo jazdy kat. B wydane przez Wydz. Komunikacji w Nowej Hucie.

Józef ROKICKI zam. Kraków os. Piastów 11/21 zgubił skierowanie do sanatorium.

Jolanta WALKOWICZ zam. Kraków 1000-lecia 30/16 zgubiła prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

Edwardowi CICHY zam. Kraków os. Bohaterów Września 32/84 skradziono prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie oraz dowód rejestracyjny.



Fot. S. GAWLIŃSKI

Konstruktor tego prototypu jest już podobno na emeryturze. Nasi fachowcy naprawiają jego błąd. Mijają miesiące. Włożono już w to — co nazwano jakby dla usprawiedliwienia prototypem — nie mało pieniędzy i ludzkiego wysiłku. Jedni robią wszystko, by poprawiony prototyp mógł pracować normalnie. Inni patrzą na to, jak na „jeża” — z daleka. Jeszcze inni, wręcz podejrzewają, że ktoś z wydziału wziął pieniądze za tę rewelację i rozgadują o tym przy każdej okazji.

CHŁODNIA NR 2 Walcowni Ciągłej Kęsów, jest jedną z pięciu. Widać je na końcowym odcinku ciągu technologicznego WCK. Są wyraźnie od siebie oddzielone.

Cięty na nożycy latającej rozżarzony kes długości około 12 metrów podawany jest samotokiem właśnie na chłodnię. Na którą? To już zależy od potrzeb wsadowych Walcowni Drułu czy Walcowni Profili Drobnych.

Na ruszcie chłodni układane w pakiety (paczki) kesy studzi się do takiej temperatury, by transport nie spowodował ich odkształceń. Nie, nie polewa się wodą ani też nie chłodzi w żaden inny specjalny sposób. Ot, leżą sobie kesy godzinę, półtorej na metalowym ruszcie i stygną. Temperatura jak w piekle. Tuż obok w hali — parzą nawet ramy barierki. A co dopiero pod rusztami chłodni.

POD RUSZTEM

Mechanik Wydziału Walcowni „Zgniatacz” inż. Leszek Ostromecki wie, że gdy nie zobacze, zagubie się w błądaniu szczegółów, nie pojme o co chodzi w tej batalii o prototyp. Wchodzimy pod ruszt chłodni nr 1 — tej o tradycyjnym napędzie. Ciemno, gorąco, duszno. Rozgrzana zendra parzy stopy. Nad nami na ruszcie stygną pakiety kwadratów 80x80 mm. Inżynier opowiada, na jakich zasadach pracuje chłodnia. Widzę płataniny lin, które przy napędzie chłodni nr 1, 3, 4, 5 są elementami przenoszącymi napęd z wałów napędo-

wych na wózki. Na jednej takiej w chłodni układanych jest 12 paczek kesów (jedna paczka waży około 9 ton). By to było możliwe, pierwsze partie trzeba przesuwac tak, by nie spowodować odkształceń rozżarzonych kwadratów. Tę rolę w chłodni przejmują wózki i „pazury”.

Niestety — jak wszystko — tak i lina z czasem zużywa się, wyciąga, powodując w efekcie rozregulowanie wózków, które nie ustawione w linii prostej, spychając kesy powodują ich skrzywienia.

Wózki podłączone są do lin przy pomocy sworzni przeciążeniowych. Zerwanie sworzni jest jednoznaczne z zatrzymaniem pracy chłodni. Wtedy do akcji wkracza ślusarz: wymienia sworznie, reguluje ustawienie wózków.

Kto nie był pod rusztem, nie jest w stanie wyobrazić sobie piekła. A tu pracują ludzie. Codziennie. Oni to na zebraniach partyjnych, naradach produkcyjnych sugerowali zmianę konstrukcji chłodni. Nie dziwie się, że podjęto taką decyzję.

KONSTRUKTOR „POBLĄDZIŁ”

„Hutmaszprojekt” podjął się opracowania projektu chłodni nowej konstrukcji. Projekt był gotowy w 1978 r. Sporo czasu zajęło wyburzenie fundamentów (wywieziono 30 m sześć. betonu). Ruszt pozostał ten sam. Modernizację rozpoczęto w 1984 r. W 1985 r. zabudowano urządzenie. I okazało się, że konstruktor... „poblądził”. A „poblądził” tak dalece w obliczeniach, że trzeba było to wszystko, co wybudowano, rozbić: przestawić dźwignię na wale napędowym, wykonać dodatkowe elementy wyposażenia wzmacniającego konstrukcję w węzle napędu. Nie wnikając w szczegóły — jak mówią dziś fachowcy — urządzenie nie mogło i nie miało prawa „ruszyć”. Usunięcie tych „błędów” zajęło trzy miesiące.

— Zamontowaliśmy znowu wał z dźwigniami, znowu przeprowadziliśmy próby — wspominają: — I zaczęliśmy odkrywać kolejne niedoskonałości, zaczęły się kłopoty w eksploatacji urządzenia, bo belka spychacza przemieszczająca pasmo kesów z samotoku chłodni drugiej na ruszt powodowała już w tym momencie krzywienie kwadratów (kesów). Stwierdziliśmy, że układ wózków w wersji projektowej jest zbyt sztyw-

CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ROZMOWY PRZY SPUSZCIE

Na drugim piecu spust surówki. Spod siatek i kapturów wyłazają czarne, umorusane twarze wytapiaczy. Czerwona struga leje się równo, żar czuje się nawet na górze, na pomoście, a pył doskwiera tu szczególnie. Wytapiacze nie zwracają na to uwagi, wykorzystują swoją obecność do wyłuszczenia swoich problemów: Niskie zarobki, praca na zmianie, wysoka temperatura, zapylenie, gaz, a następców, chętnych do tej pracy nie widać. Pracują za nieobecnych, ale płace nieadekwatne do wysiłku. Wysługa lat obliczona nie według obowiązków obecnie, a starych stawek. Brygadziści Józef Traciak, broni swoich ludzi; ale kierownik oddziału przerywa: — Ile faktycznie zarabiacie? Ktoś wyciąga pasek: 40 tys. zł z hakiem.

JADĄ SKIPY

Piec nr 3, zmiana już popołudniowa. Nagrzewnicowy, Jerzy Kaczka wcześniej wytapiacz, pomaga mi odgadnąć co osadziło się równą warstwą na moim kasku. Pył wielkopieczowy zawiera 40 proc. żelaza. (to te odrobinki błyszczące w kurzu), koks i jeszcze inne zanieczyszczenia. Tu i w pomieszczeniach socjalnych jest czysto. Ostatnio w sprzątaniu pomagają garowi odsuniecie od pieców przez lekarzy. I chyba oni pierwsi zauważyli, że wiele do życzenia pozostawia przede wszystkim kultura osobista użytkowników...

Nagrzewnicowy podpowiada mi, gdzie mogę więcej kurzu zebrać na kasku i gdzie praca jest tak ciężka, jak przy samym otworze spustowym wielkiego pieca. Schodkami w dół, na zewnątrz pieca, obok tunelu kablowego przykry-

tego daszkiem i kilkudziesięciocentymetrową warstwą pyłu schodzę do miejsca, gdzie zaczyna się proces wielkopieczowy. Załadunek wielkiego pieca odbywa się za pomocą wagonu-wagi, urządzenia, które obsługiwać ma dwóch maszynistów. Teoretycznie, bo na zmianie jest tylko jeden, Eugeniusz Kiszka. Nabiera sprężone powietrze z sieci i wraca do wagonu-wagi, którą ładuje wsad wg systemu: 3 razy koks-ruda-ruda-koks i 4 razy ruda-ruda-koks-koks. Koks wysypuje się samoczynnie z zasobników do wagi Shenka, a aglomerat, czyli resztkę, maszynista odważa sam. Jakość gotowych produktów zależy niejako od jego uczciwości i sumienności: czy się nie pomylił, nie zburzy kolejności, nie wyśle pustych skipów, nie zmieni proporcji... 70—80 naboju w czasie zmiany, skupiona uwaga, praca w zamknięciu bez zmiennika i przepisowych 2-godzinnych przerw. Jan Witkowski z rannej zmiany też pracował sam; tu już naprawdę trudno marzyć o napływie nowych kadr. Choć ostatnio Kiszka szkolił jednego, nawet dobrze się zapowiadał. Teraz jest w wojsku i trudno powiedzieć, czy wróci. Młodzi by chcieli od razu wszystko, a jemu, maszyniście wagonu-wagi na 12 lat przed emeryturą marzy się tylko sprawny sprzęt, dobre zdrowie i lepsze połączenie — zwłaszcza nocą — z Wola Justowska, gdzie mieszka.

Przeraźliwy dzwonek telefonu (zatrzymałby wszystkie samochody na skrzyżowaniu) i zniecierpliwiony przerwa w odprowadzaniu skipów nagrzewnicowy Kaczka przerywa rozmarzenie maszynisty. Rusza „wagonik”, a ja — przy świetle ręcznej latarki zapalanej przez mego przewodnika, kierownika Oddziału Jana Rolkę — pokonuję rury (na skróty) do wielkiego pieca nr 4.

LUDZIE Z WIE

UTRZYMAĆ TEMPERATURĘ

Inżynier Zdzisław Kapuściński, majster z czwartego pieca odebrał piec z dwiema lejącymi dyszami. Postój nie jest konieczny, to jeszcze nie awaria, a w dodatku dziś poniedziałek i zwyczaj — bo w przesydy nikt tu przecież nie wierzy — nie pozwala stanąć piecom tego dnia. Kłopot z wykonaniem spustów miał do południa inżynier Antoni Chowaniec, będzie je miał jeszcze nocą p.o. majstra nagrzewnicowy Stanisław Rak. Piec stanie prawdopodobnie dopiero we wtorek...

Nagrzewnicowy Edward Kośmidek odebrał zmianę z trzema tylko pracującymi nagrzewnicami, czwarta pozostaje w remoncie kapitalnym. Kośmidek, a po nim w nocy Marek Saganiak będą się starać utrzymać jak najwyższą temperaturę dmuchu w ciągu całej zmiany. Spadek temperatury o 100 stopni to strata 20—25 kg koksu na 1 tone surówki, spadek temperatury w garze, obniżenie płynności żużli i zakłócenie przebiegu reakcji odsiarczania. Mniej płynne żużle to więcej pracy dla wytapiaczy, mniejsza szansa zrobienia czterech spustów na zmianie. A za dużo siarki w surówce to z kolei niższa cena za wyroby sprzedane Zakładowi Stalownicemu i mniejsze pieniądze dla majstra...

KOMPUTER I ZEPŞUTY ROWER

Na wielkim piecu nr 5 jest jeszcze gorzej. Jedna nagrzewnica w remoncie kapitalnym, druga w stanie awaryjnym, pracują tylko dwie. Niska temperatura dmuchu, aparat zasypowy też zużyty — dziura w dużym stożku... O ile pierwszy piec i trzeci dają spust w godzinach parzystych, drugi w nieparzystych, czwarty „pół po parzystej” i jest to przestrzegane, o tyle piec piąty — bez rygorów — kiedy się tylko da, by zdążyć z czterema spustami na zmianie.

Pięciu (zamiast 14) wytapiaczy robi co może. Biorą nadliczbowe, umowy-zleczenia... Stefan Pytel, nestor wytapiaczy, od 5 lat nie miał żadnego ucznia. Co będzie za rok, trzy lata — zastanawia się — gdy starsi odejdą na emeryturę? Pytel jest wytapiaczem od 30 lat. Budował hutę, przez lata przywykł do tego miejsca. Wraz z żoną, córką, wnukiem i zięciem (nagrzewnicowy Kaczka) zajmuje małe mieszkanie w os. XX-lecia, z którego tylko raz do roku wyjeżdża na 2-tygodniowe wczasy. Najchętniej do Zakopanego, jak w tym roku. Nawet do Jugosławii na wczasy regeneracyjne nie chciał jechać, choć o miejsce nie tak znów trudno było. Tak jakoś schodzi dzień po dniu...

wiono tylko
nownej pró
Zmniejszyl
Potrzebujen
wych. Gdy
wać w ciągu

Próbom p
mi człowiek
sztu chłodn
Cały dzień
3, 4.

— Gdyby
sworzni —
piero po up
nia sworzni
prawy, chy
chwila spyc
się tam pra

Gdzieś z
rzy i elekt
walcarek ir
Józef Drózd

Inż. Popie
stwierdzam
dziemi” 80,

Jeszcze m
nik — kier
żeby urzadz

— D
Śluszarzon
licznych w
wolne. Ale
tak wytrwa
który obse

CELEM j
zmniejszyć
mi kesami.
PYTAM

poniesie ko
wyniosły 62
praw i 60
Czy ci, kt
zauważyli j

ZADECY
dą dwutyg
nie zużyja
łączona z p
towane w
WYJAŚN
niedzy. Nie

Obok zaś w
próbowanym
mem kompute
zakładu dr He
przyjdzie, bo
czyć do sieci
se ciepłe i n
kości, szczegó
dla majstrów
pracy, ale prze
szych, bez lu
jednego nawet

Ślusarz-wod
nicowy Edwar
swe normaln
kolegów z 4 p
południa robił
tylko wytapi
choć na każdy
dwóch — też t
Nawet jeżeli j
nie zastępuje

Grudzień z 4
z próbami. Nie
który wprawd
nie dał się wy
walił — a na

Paradoksy t
ności. A w ty
zastąpieni, nie
lu — niezaaw
V

Fot. ST

na to, „Jeża”

Właściciele Ciągłej Kęsów Wyciągnęli miliony?

Wyciągnęli tylko jeden rząd. I ta zmiana też podlega ponownej próbie. Jeden rząd „pazurów” — wytrzymał. Zmniejszyła się ilość krzywych kęsów. Może się uda? Potrzebujemy do wymiany jeszcze 55 rolek podporowych. Gdyby były, to jesteśmy w stanie zamontować w ciągu 4 miesięcy.

Próbom przygląda się Artur Kołodziej. Pokazuje mi człowieka jak eksponat. Właśnie wyszedł spod rusztu chłodni tradycyjnej, gdzie wymieniał sworznie. Cały dzień dziś, we trzech, regulowali chłodnie nr 1, 3, 4.

— Gdyby to poszło do przodu, nie byłoby zerwanego sworzni — marzy. Pod rusztem winien pracować dopiero po upływie półtorej godziny od momentu zerwania sworzni. Ale już jest wzywany do kolejnej naprawy, chyba chłodni nr 4, a przecież jeszcze przed chwilą spychano na jej ruszt rozżarzone kęsy. Jak mu się tam pracuje?

Gdzieś z podestu — zmagania mechaników, ślusarzy i elektryków z prototypem obserwuje kierownik walcarek inż. Marian Popiel i mistrz kontroli jakości Józef Dróżdż.

Inż. Popiel powie tylko — by wydać opinię o pracy tej chłodni trzeba „walcować” non stop. Optycznie stwierdzam, że jakość materiału jest przyzwoita. „Jedziemy” 80, gdyby 60 — byłyby większe skrzywienia.

Jeszcze mniej powie stojący jeszcze dalej użytkownik — kierownik zmiany — Józef Hardyn — chce, żeby urządzenie wreszcie pracowało.

DOPIEKŁO DO „ŻYWEGO”

Ślusarzom pracującym pod rusztami, jednym z nielicznych w kombinacie, którzy otrzymali urlopy zdrowotne. Ale nie tylko im. Dopekło również tym, którzy tak wytrwale naprawiają błędy konstruktora i tym, którzy obserwują, ile się za nie płaci.

CELEM BYŁO ulżyć ludziom w ciężkiej pracy i zmniejszyć liczbę wybraków spowodowanych krzywymi kęsami. Cel godny? Czy osiągalny?

PYTAM. Ile kosztował projekt tego prototypu? Kto poniesie koszty jego montażu, które, jak obliczono, wyniosły 62 mln zł, nie licząc kosztów bieżących napraw i poprawek.

Czy ci, którzy przyjmowali do realizacji projekt, nie zauważyli jego niedoskonałości?

ZADECYDOWANO. Od 17 listopada prowadzone będą dwutygodniowe próby pracy chłodni nr 2, dopóki nie zużyją się koła i osie. Potem chłodnia będzie wyłączona z pracy do momentu, gdy nie zostaną zamontowane w pozostałych pięciu rzędach rolki podporowe.

WYJAŚNIENIE. Nikt z Wydziału nie wziął za to odpowiedzialności. Nie był to projekt racjonalizatorski.

JANINA DZIURO

ZZA DRZWI dobiega łomot dyskotekowych rytmów, z jednego z pokoi wytacza się pijany mężczyzna. Na półpiętrze trzech młodych ludzi głośno zastanawia się nad sposobem spędzenia sobotniego popołudnia. Propozycje są monotematyczne: mecz, wizyta w pobliskiej kawiarni lub najlepiej karcianoalkoholowe spotkanie. Portierka zarzeka się, że jest tutaj spokojnie. Jak wszędzie zdarzają się drobne nieporozumienia. Czy często wzywa milicję? Nie, raczej nie, czasami zdarza się, że ktoś sobie popije i narozrabia.

HOTELOWA zbierowość, zwyczajnie nieco inne niż w obiektach Hiltona, inne wyposażenie, inni też ludzie. W pokojach (najczęściej „trójkach”) słończne tapczany, stół, krzesło i szafa. Ciasno. Podobno nasz przemysł nie dorósł jeszcze do produkcji mebli do małych pomieszczeń. Praca — hotel, i tak w kółko. Czasami przed zaśnięciem niektórzy marzą o własnym domu. Zawsze jest to jakaś odskocznia od szarej codzienności.

POPOŁUDNIA i wieczory spędzane w robotniczym hotelu mimo powierzchownego wrażenia o beztroskim i wesołym życiu są często mylące. Czy zastanawiamy się, co czują ci młodzi ludzie, adaptujący się w nowym otoczeniu, w innych warunkach? Czy zawsze proces ten przebiega właściwie, czy wszyscy oni są przygotowani do tej tymczasowej, koszarowej formy zakwaterowania?

NIGDY nie zapomni przyjazdu. Dwa lata temu. Stary budynek dworca, potem z przygodami podróż tramwajami na miejsce. Pierwsze formalności, pierwsze kontakty, pierwszy dzień pracy w kombinacie. Wszystko nieznanne.

JERZY pochodzi z województwa pilskiego, skończył tam szkołę, zaliczył wojsko. Zdecydował się przyjechać tutaj po namowieniu znajomych. Optyzm, snucie planów, mnóstwo przyjaciół, bogate i suto zakrapiane życie towarzyskie. To na początku cieszyło i imponowało zarazem. — Już jestem swój, lubią mnie, będzie mi łatwiej — myślał.

TERAZ, gdy wraca do hotelu, jest już najczęściej bardzo późno. Przechodząc przez korytarz marzy jedynie, aby nikogo nie spotkać, aby się szybko położyć do łóżka i zasnąć. Ograniczył wszelkie kontakty. Traktuje to miejsce jedynie jako nocleg. Mówi o sobie, że i tak jest w jakiś sposób szczęśliwy, bo cieszy go przynajmniej jego codzienna praca. Inaczej dawno by stąd wyjechał. Często dla zabicia czasu spaceruje wokół zalewu, czasami odwiedza znajomych spoza hotelu i wraca z niechęcią do czterech ścian pokrytych plamami po łowach na prusaki.

KIEDY go odwiedzam, właśnie parzy herbatę. Kolegów z pokoju nie ma. Zresztą tylko dlatego można go tutaj zastać. Trochę czyta, słucha muzyki i z niepokojem patrzy na drzwi. Nie boi się ludzi, ma tylko dość tego namawiania na wódkę, chce być czasami sam. Nikt nie rozumie, że może być zmęczony, że chce przeczytać książkę. Jest panem wyłącznie swojego łóżka i to nie zawsze. Te dwa lata nie kojarzą mu się z najmiłszymi wspomnieniami i to nie z powodu ciężkiej pracy, drażni go powrót do życia współmieszkańców. Zadaje sobie często pytanie, czy jest tak

bardzo inny, może gorszy, czy jego wyobrażenia o życiu są aż tak nierealne? A może to winą obsesyjnej nerwicy, której się tutaj nabawił?

ZAWSZE był pobudliwy. Już w rodzinnym domu nie mogli dojść z ojcem do porozumienia. Kiedy chciał zmienić to smutne, wiejskie życie, zaproponował zmiany, zawsze trafiał na opór. Nie był tam gospodarzem, postanowił pokierować swoim losem sam.

— **Jechałem** w nieznanne, bez zamiaru zdobycia wszystkiego od razu. Marzyła mi się stabilizacja. Już od począt-

czasów byłem pijany i urządziłem u siebie ciągle popijawę.

Teraz nie wiem, co mam robić? Na wynajęcie pokoju mnie nie stać, a w hotelu nie mogę i nie chcę mieszkać. Nie liczę na niczyją pomoc. Koledzy są zadowoleni z takiego lokalu, zresztą kiedy mają czas, aby zobaczyć te wszystkie niedogodności, ten brud, brak podstawowego wyposażenia i zainteresowania naszymi problemami.

JERZY ma wszystkiego dosyć, po wynikach psychoterapii nie ma już śladu. Mówi nerwowo, szybko, jest autentycznie załamany. Tabletki uspokajające nie są panaceum na wszystko, ponadto boi się, że pod ich wpływem zrobi jakieś głupstwo w pracy. Chciałby żyć normalnie, nie jest samotnikiem, lubi towarzystwo, taniec. A dotychczas to, że nie pije wódki i że myśli o życiu nieco poważniej tylko go dyskryminuje. Chce wyjechać, nie myśli jednak o powrocie do rodzinnego domu, tam wszyscy, sądząc po jego listach, uważają go za tego, któremu się udało. Tymczasem tutaj żyje człowiek myślący o ostatecznych, desperackich rozstrzygnięciach.

MOŻE spróbuje jeszcze raz? Wie jedno, musi zdobyć własny kąt z popo-

HOTELOWA TERAPIA

ku bałem się jakichkolwiek zastrzeżeń do mojej pracy. Kiedy nie chciałem się spóźnić, to przez całą noc się zrywałem, a kiedy trzeba było wstawać — zasypiałem. Ten niepokój przerodził się w bezsenność, bywało, że przez kilka dni nie spałem i chodziłem do pracy wykończony psychicznie i fizycznie. Próbowałem tak jak inni pić wódkę, to jednak powiększyło tylko moją depresję. Nie wiedziałem, co mam robić. Kiedy zdecydowałem się na wizytę u psychiatry, liczba stresów, które mnie przygniaty, była ogromna. Psychoterapia, rozmowy z psychologiem pomogły. Wydawało mi się, że wszystko wróci do normy. Wyjechałem do Kryniczy, wypoczywałem, chodziłem na zabiegi. Po powrocie zmieniłem wydział ze względu na ograniczenia zdrowotne. Poznałem nowych ludzi. I znowu powrót do hotelu, ci sami koledzy, te same problemy.

Wszystko zaczęło wracać do stanu poprzedniego. Rozpoczął się okres poboru do wojska, zaczęły się pijackie imprezy. Starłem się odmawiać, ale wtedy całe towarzystwo przychodziło do mojego pokoju. Rozpoczęło się ponowne faszercowanie lekarskimi. W tym czasie złożyłem podanie o zezwolenie na zamieszkanie w kwaterze przywatnej, na które otrzymałem odpowiedź negatywną. Doszły do tego jeszcze hotelowe sprawy dyscyplinarne, pomówiono mnie o to, że od powrotu z

łudniową i całonocną używalnością. Z huty odejdzie kolejny pracownik, którego wygórowane marzenia nie przystawały do rzeczywistości. Nie ma tutaj ani słowa o pieniądzach, byłoby to zbyt proste, zresztą Jerzy nie sprawia wrażenia zdeklarowanego materialisty.

ILU TAKICH jak on przyjeżdża tutaj wkraczając w dorosłe życie? Ilu z nich ma takie dylematy, problemy? Patrząc na to bardzo powierzchownie hotel robotniczy pozostaje nadal miejscem gdzie można żyć, przy czym nie wszystkim, niestety, się to udaje.

MAREK DĘBICKI

OD REDAKCJI:

„Nieżyłowie” oczekiwania Jurka mają właściwie pesymistyczny wydźwięk. Czy naprawdę taka jest — taka musi być — hotelowa rzeczywistość? A może Jurek ja przejaśkrawia? Musi jednak budzić zdziwienie brak alternatywy dla wódki i kart. Czy organizacje działające w hotelach nie mogą takiej alternatywy zaproponować?

Publikując powyższą „Hotelową terapię” próbujemy wywołać dyskusję wokół „hotelowego bytu”. Oczekujemy na reakcje organizacji i instytucji, wypowiedzi mieszkańców hoteli, opinie Czytelników. (1)

WIELKICH PIECÓW

Zwykli, szarzy, a jednak niezastąpieni

Obok zaś wielka technika. Nad wyrobowanym tu i na piecu nr 4 systemem komputerowym czuwa technolog kładu dr Henryk Szpila. W nocy też zysydzie, bo właśnie mają system włączyć do sieci komputerów huty. Bilans cieplny i materiałowy, poprawa jakości, szczegółowe zalecenia, „rozkazy” a majstrów — to szansa usprawnienia pracy, ale przecież bez tych najważniejszych, bez ludzi — nie da się zrobić żadnego nawet spustu...

Ślusarz-wodziarz Józef Matias i suwcowy Edward Skrzekowski wykonują normalne obowiązkowe i zastępują legów z 4 pieca. Ich poprzednicy do ludnia robili tak samo, brakuje nie tylko wytapiaczy. Nagrzewnicowych, choć na każdym piecu powinno być dwóch — też trudno zastać w tandemie. Nawet jeżeli jest drugi i nikogo akurat nie zastępuje, to biega — jak Stanisław Rudziński z 4 pieca — do laboratorium próbami. Nie żadnym rowerem ieżdzi, tylko wprawdzie poczcie pneumatycznej — ale dal się wyprzeć, ale akurat sam namalili — a na nogach, piechotą...

Paradoksy techniki, różnice i sprzeczności. A w tym wszystkim ludzie: niezastąpieni, niezbędni. W obłokach pyłu — niezauważalni...

VIOLETTA KALUŻNY

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Osiedle Młodości 9, IV ODDZIAŁ CHOROŃ WEWNĘTRZNYCH funkcjonuje dopiero niecały miesiąc. W cztero-kondygnacyjnym bloku znalazło się miejsce dla 75 łóżek, przy czym z braku wind „zasiedlono” dotychczas tylko parter i I piętro. Mimo to przebywa tutaj obecnie blisko 50 chorych z różnymi schorzeniami onkologicznymi, reumatologicznymi i związanymi z krążeniem.

Kiedy ponad 2 lata temu powstała koncepcja budowy tego oddziału, traktowano go jako miejsce dla osób przewlekłych chorych. Taką nazwę miał też nosić ten oddział, lecz wzbudziła ona spore kontrowersje wśród pacjentów, ich rodzin, a także personelu szpitala. Zaniechano jej więc.

Przekazany przez KM HiL hotel został poddany gruntownej modernizacji i adaptacji, której podjął się „Budostal-1”, przy pomocy Spółdzielni Remontowo-Budowlanej „Hatnik”. Całkowicie wymieniono tynki, podłogi, instalację elektryczną, dobudowano szyb windy, przebudowano niektóre pomieszczenia. Rzeczywiście wnętrza od-

DZIAŁA JUŻ W ODDZIALE WEWNĘTRZNYM

Służy najbardziej potrzebującym

działu prezentują się bardzo okazale, widzi się to szczególnie, gdy stanie nam przed oczyma zatłoczony łóżkami, ciemny korytarz szpitalny. Obecnie właściwie wszystko zapięte jest na ostatni guzik, również na wyższych kondygnacjach pokoje są gotowe na przyjęcie chorych. Ponieważ często są to ludzie starsi, większość sal dysponuje osobnymi ubikacjami i prysznicami, oddział posiada także swoją izbę przyjęć.

— Planujemy w najbliższym czasie — dodaje ordynator IV Oddziału dr med. Stanisław SLIWIŃSKI — uruchomić tutaj gabinet rehabilitacyjny oraz salę inten-

sywnego nadzoru medycznego, gdzie umieścić moglibyśmy chorych w przypadkach zagrożenia życia. Konieczna jest tutaj też pracownia analityczna, dotychczas wszystkie próbki musimy oddawać do zbadania w laboratorium centralnym. Obecnie funkcjonujemy jako normalny oddział wewnętrzny na potrzeby rejonu obejmującego blisko 60 tysięcy ludzi.

Na razie szpitalne życie w nowych murach odbywa się bez większych kłopotów, brakuje kadry pomocniczej, w trakcie wyposażania w aparaturę są gabinety, bardzo bliski kontakt z oddziałem utrzymują wykonawcy robót

adaptacyjnych oraz HiL. Prowadzone są też wstępne rozmowy w sprawie ewentualnej pomocy sprzętowej ze strony Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

Nie można jednak zapominać, że jest to kropka w morzu potrzeb. Te kilkanaście łóżek wobec liczby przypadków kwalifikujących się do długotrwałego leczenia, to niewiele, chociaż nie możemy zapominać, że nawet te parę miejsce to szansa wyzdrowienia dla kilku osób.

Dr S. Sliwiński wspomina o bardzo dobrych stosunkach wśród chorych, mówi o pomocy jaką świadczą sobie nawzajem, zresztą personel stara się, aby było im tutaj jak najlepiej. Bardzo nie pasuje do tego incydent o jakim dowiadujemy się na pożegnanie. Wśród pacjentów na IV Oddziale Chorób Wewnętrznych od kilku dni leży starsza kobieta w bardzo ciężkim stanie, którą prawdopodobnie rodzina „podrzuciła” na szpitalny korytarz, bojąc się zapewne, że nie zostanie ona przyjęta. W tym przypadku komentarz jest chyba zbyt techniczny. (md)

Spółeczniczy w natarciu

Nadal bardzo aktywnie (wspominaliśmy już o nich kilka tygodni temu), działa komitet osiedlowy w os. Wadów PKP. Ostatnio dzięki staraniom tutejszych działaczy, zmniejszono zagrożenie szczególnie dzieci chodzących do pobliskiej szkoły, na niebezpiecznym odcinku ul. Glinik. Został tam wykonany chodnik przez odpowiednie służby, PDOKP i DZDiZ, wyasfaltowano także petle autobusowa.

Ponadto mieszkańcy w czynnie społecznym oczyszcili i znowelowali pobliskie rowy i pobocza, usunęli gruz, wyrównali rowy na terenie samego osiedla. Zagospodarowano także obszar obok nowej świetlicy, montując nowe ławki, powieszono na klatkach schodowych wykonane we własnym zakresie tablice informacyjne.

Obok wymienionych powyżej instytucji w realizacji tych zadań pomagała Baza Maszyn Torowych PKP, Stacja PKP — Nowa Huta oraz zakład karny w Ruszcu. Liczymy, że ta dobrze układająca się współpraca kontynuowana będzie w przyszłości, przynosząc kolejne widoczne efekty. (mar)

Kronika ZBoWiD

Koło nr 21 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów (w os. Centrum B, Słoneczne i Szklane Domy) z pewnością można zaliczyć do najprężniejszych w dzielnicy. Opieka nad chorymi członkami, spotkania z ciekawymi ludźmi (lekarzami, naukowcami) czy ostatnio z kombatanami — żołnierzem I Armii (LWP), wycieczki, to tylko wycinek działalności kierującej Kołem, Ernesty Wranas i Ryszarda Pilch. 1100 członków Koła korzysta z różnych form aktywnego spędzania czasu i opieki (chcąc m.in. podziękować dyrektorowi HPR, Zbigniewowi Strzeleckiemu za bezinteresowną pomoc).

W 68. rocznicę odzyskania niepodległości ZF ZBoWiD zorganizował Wieczornicę, w której liczny udział wzięli młodzież nowohuckich szkół średnich. Prelekcję wygłosił W. Sadowski, a w części artystycznej wystąpili aktorzy Estrady Krakowskiej.

LISTY DO REDAKCJI

COŚ

Wiadomo wszystkim, jakie trudności przeżywa obecnie służba zdrowia: ciężko o leki, materiały opatrunkowe itd. Stan zatrudnienia też pozostawia wiele do życzenia. Dostrzegam to i ja. Alieci przystęga, która mnie spotkała, nie ma nic wspólnego z tymi trudnościami. Moim zdaniem, wynika z niedbalstwa, braku poczucia odpowiedzialności i ignorancji jednostek.

Listopadowego wieczoru, gdy wracałem z pracy do domu, wpadło mi COŚ do oka. Nie muszę nikogo przekonywać, że jest to bardzo nieprzyjemna sprawa. Kiedy domowe sposoby usunięcia nieszczęsnego COŚ zawiadły, następnego dnia zgłosiłem się do naszego hutniczego pogotowia. Bardzo miła pani pielęgniarka stwierdziła, że rzecz należy potraktować fachowo i skierowała mnie do gabinetu okulistycznego.

O godz. 7.30 — a więc, gdy gabinet powinien otworzyć podwoje — przyszedł znany mi z widzenia pan (chyba fel-

ecer-pielęgniarsz), otworzył gabinet i wszedł. Po ok. pół godzinie nieśmiało przekroczył klucz w drzwiach i wsunął się do gabinetu zabiegowego. Przepraszam pana bardzo. Przyszła mnie tutaj pani z pogotowia, Czy mógłby pan zobaczyć, bo coś wpadło mi do oka i...

Pan zniecierpliwionym ruchem złożył gazetę i przerwał mi — proszę się zarejestrować, jeśli jest pan chory, zostanie pan przyjęty.

— Ale ja nie jestem chory. Proszę tylko, żeby mi pan wyjął spod powieki COŚ, co mi przeszkadza i boli. Zostałem jednak pouczony, iż ten pan zna swoje obowiązki i nikt nie będzie go instruował. Zdesperowany, zadałem pytanie, gdzie jest lekarz? Gabinet winien być czynny od 7.30. Nie doczekałem się odpowiedzi. Podziękowałem i wróciłem na pogotowie, gdzie inna, ale równie sympatyczna pani uwolniła mnie od tego CZEGOŚ i od bólu.

Wychodząc, mijalem gabinet okulisty. Czekano już ok. trzydziestu chorych. Szczęście, że nie jestem jednym z nich.

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Sprawa ta ciągnie się już kilka lat. Konflikt jakich wiele w naszym codziennym, osiedlowym życiu. Jedną z naszych czytelniczek z os. Dąbrowszczaków 15 miała to „szczęście”, że przy przydziale piwnicy otrzymała pomieszczenie, gdzie obok miejsca na rozmaite przetwory, niepotrzebne domowe sprzęty, zainstalowano także główny pion kanalizacyjny. Zaczęło się jak łatwo zgadnąć ciągle zalewanie piwnicy przez ścieki z kuchennych zlewów. Administracja tłumaczyła to wadami projektowymi, lokatorka ma już dosyć brudu, smrodu i wyrzucania na śmietnik podgitych ziemniaków oraz ciągłych porządków.

Ostatnie wybicie pionu spowodowało kolejną małą powódź. Niezorientowana mieszkanka (w końcu niecodziennie chodzi

„PIWNICA“

się po zimowe zapasy czy ziemniaki) dopiero od sąsiadki dowiedziała się, że ma zalaną piwnicę otwartą od kilku dni. Okazało się, że bez powiadomienia jej służby techniczne spółdzielni wyłamały skobel i likwidując awarię nie raczyły zamknąć lub przynajmniej prowizorycznie zabezpieczyć drzwi. Możemy zrozumieć — konieczność, nagła sprawa — dlaczego jednak nie zamknięto pomieszczenia i nie powiadomiono o tym nawet po fakcie lokatorki?

Kwestia wad projektowych (leż na terenie nowych osiedli?) to rzecz trudna do usunięcia, podobno nawet niemożliwa, chyba że mieszkańcy tego pionu zrezygnują z korzystania ze zlewów kuchennych. Osad z mycia naczyń zatyka rurę. Naszym zdaniem administracja powinna zadbać o inny lokal dla poszkodowanej. Zaoszczędzi to nerwów lokatorom i spółdzielczym służbom technicznym.

Jak nas poinformowano, sprawa ta jest już rozpatrywana. Naszej czytelniczce jest już obojętne, czy pion zostanie przeniesiony, czy otrzyma ona nową piwnicę nie narazoną ciągle na zalanie. Chcę mieć zapewnioną — i trudno się dziwić — pełną używalność pomieszczenia, które się jej należy. (mar)

GŁOS MŁODYCH CZUWAJ!

Obecnie dzielnicowe środowisko zrzeszone w ZHP liczy ponad 3 tysiące członków, w tym zarówno zuchów, harcerzy oraz instruktorów. Dużo to czy mało? Liczba ta powoli rośnie, ale w organizacji nie są zainteresowani w sztucznym zawyżaniu liczby członków. Przybywa też lat dzielnicowej organizacji harcerskiej i co może niektórych zdziwi, liczy ich sobie ona już trzydzieści. Przez ten cały okres zmieniali się ludzie, inne były metody pracy, techniczne wyposażenie, to samo pozostało słobowanie, strój i podstawowy ekwipunek każdego druha.

Często spotykamy się obecnie z pojęciem, że harcerz traktowany jest poprzez kategorie postaw. Gdy widzi się go pijącego piwo i palącego papierosa — oznacza to, że taki osobnik wymaga potępienia, z kolei instruktor przestępujący ścieżki praw harcerskich, jest traktowany jako człowiek co najmniej podejrzany, a cała organizacja otrzymuje miano nowej subkultury. Wniosek można wysnuć jeden — nietawno być członkiem ZHP. Z pewnością niektórzy nie identyfikują się z pewnymi zasadami, nie przestrzegają określonych rygorów nie mają w tym środowisku szans. Pewną stabilność w doborze członków ZHP zapewnią nabór do organizacji, który odbywa się już w okresie dziecięcym, co pozwala korygować określone prądem harcerskim postawy. Bardzo czę-

sto mówiąc o tym ruchu, wspomina się o aktywności, co łączy się z wychowaniem poprzez działanie oraz o samorealizacji, która staje się dla wielu sposobem na życie. Wydaje się, że takie traktowanie tej przegrody z zielonym i szarym mundurem i chustą jest najsłuszniejsze. Sposób pracy ZHP nie znosi szufladkowania i sztucznych uogólnień, kiedyś np. rozliczano poszczególne szczyty i hufce z liczby przeprowadzonych przez ulicę staruszek. Autentyzm, jak i prezentowała zawsze ta organizacja, nigdy nie pozwalała na stosowanie takich kryteriów.

Wszystkie te sprawy odnoszą się również do nowohuckiego hufca, który nie jest niczym wyjątkowym. To znaczy nie jest to organizacja ani finansowo, ani mająca jakieś ulgi, ni używająca w swojej codziennej pracy nowych rewelacyjnych metod. Obecnie w dzielnicowej komendzie walczą z aktywnością, starają się lansować pracę z podstawowymi jednostkami, jakim są drużyny, budują lepszy klimat społeczny wobec swoich niezrealizowanych propozycji, próbują zorganizować sekcję lotniarską, rozbudować bazę żeglarską, chcą wreszcie ruszyć z budową garaży na swój tabor samochodowy. Plany niemałe i na pewno będzie jeszcze okazja aby do nich wrócić. Ważne jest jedno, o czym potencjalni kandydaci do harcerskich zastępów i ich rodzice winni

pamiętać — nie ma tam miejsca dla ludzi zadających pytanie „a co ja z tego będę miał?”.

NA zaproszenie ZF ZSMP w kombinacie gościła delegacja z Ostrowy i Nowej Huty im. Klementa Gottwalda. Członkowie SSM (odpowiednik naszego ZSMP) zwiedzili hutę oraz podpisały umowę o dalszej współpracy.

ZAKOŃCZONO uroczyste kolejne „Turniej Młodych Mistrzów Techniki” zorganizowany przez ZF ZSMP. W trakcie spotkania wyróżnionym wręczono nagrody i dyplomy przyznane przez komisję rozpatrującą projekty wynalazcze. Do udziału w turnieju zgłoszono ponad 110 nowych rozwiązań, z których 66 zostało już zastosowanych, efekty wynikające z ich wdrożenia w skali roku wyniosą około 13 mln złotych.

W kategorii debiutów I miejsce przyznano Edwardowi Wierskiemu i Jackowi Szandrowskiemu z ZR, w grupie pozostałych projektów — Jerzemu Kwincie i Romanowi Sobuckiemu z ZW. Komisja Organizacyjna przyznała także nagrodę dla najaktywniejszego racjonalizatora z KM HiL, która otrzymał Roman Majewicz z ZR. Po przeanalizowaniu zakresu i zasięgu TMMT w poszczególnych komórkach biorących udział w konkursie, przyznano także nagrody zespołowe dla zakładowych organizacji ZSMP w ZR, ZW i ZZ. Zgodnie z regulaminem postawiono nadeż tytuły „Młodego Mistrza Techniki”: Jackowi Szandrowskiemu, Markowi Brosiowi, Krzysztofowi Freyowi, Romanowi Sobuckiemu, Adamowi Zychowi, Adamowi Wójtowiczowi, Maciejowi Machowi, Markowi Stopińskiemu, Janowi Skrobaczowi i Bogdanowi Ksieniewiczowi.(D)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tobusowym przy dyrekcji, nie otwierają przednich drzwi, aby pracownicy mogli szybciej i w mniejszym tuku wejść do autobusu i równomierniej go wypchnąć? Uzyskanie przyspieszenia wsiadania umożliwiłoby uzyskanie jednego dodatkowego kursu w ciągu zmiany oraz ułatwiłoby wchodzenie do autobusów.

Wiele kłopotów podanych przez kierowców można by uniknąć decydując się na komunikację trolejbusową wla-

Trolejbusem?

śnie na linii nr 1 (czyli do W-17). Opracowana przez „Biprostal” analiza wykazała celowość i opłacalność wprowadzenia w hucie komunikacji trolejbusowej. Największą trudnością była sprawa zakupu za granicą trolejbusów, ale — jak ostatnio doniosła prasa i pokazała telewizja — w Stupsku uruchomiona została komunikacja trolejbusowa wyposażona w trolejbusy produkowane w tym mieście przez KZNA „Kowena”. Co najmniej potrzebna wraków, o których mówili kierownicy (zagracając zajęznię), nadaje się właśnie do przerobienia na trolejbusy, gdyż „Kowena” do karoserii berlińskich dorabia trolejbusowy napęd elektryczny. Trolejbusy w hucie to oszczędność nerwów, paliwa i czystsze powietrze dla wszystkich.

ALBIN KSIENIEWICZ

To już 10 numerów

Zrodziła go potrzeba, liczne wnioski załogi, chęć informowania o wszystkich najważniejszych, różnorodnych problemach Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Pierwszy jego numer ukazał się w styczniu 1986 roku, a obecnie można mówić o skromnym jubileuszu. Do rąk czytelników trafił 10 numer „BIULETYNU INFORMACYJNEGO” ZPH.

Przedstawia on na swoich łamach zgodnie z założeniami problemy Zakładu i miasta. Jest w nim stały felieton „Moje trzy siatki” naszego byłego redakcyjnego kolegi Jerzego Danka. Są i inne stałe rubryki. W comiesięcznym „Jak pracowaliśmy?” można znaleźć wykonanie planów produkcji poszczególnych wyrobów. Wynika z nich, że blachy transformatorowe, prądnicowe, profile gięte wykonane są ponad plan. Jest także o bezpieczeństwie pracy, wypadkach. Są to jednak, niestety, tylko suche statystyczne dane. Być może ze względu na szczupłość łamów nie zamieszcza się do nich komentarza, który

jednak byłby potrzebny często jako ostrzeżenie dla innych. Jest w biuletynie miejsce dla tych, którzy wyróżnili się w miesiącu swoją pracą. Odnotowane są najlepsze osiągnięcia, wyniki zmian, brygad, brygadistów. W rubryce „Chwała jubilatów” wymieniani są długoletni pracownicy Zakładu. Są ich nazwiska, funkcje, stanowiska. Szkoda, że nie ma miejsca na szersze ich przedstawienie. Na przykład z 40-letnim stażem pracy specjalista BHP Władysław Słowiński miałby chyba wiele ciekawego do powiedzenia.

Ważną informacyjną rubryką jest „O czym warto wiedzieć”. Tutaj za-

mieszczą się wyciągi i skróty najważniejszych zarządzeń, rozporządzeń komunikatów, dyrekcji KM Hil.

Pierwszy numer otwiera rozmowa z dyrektorem Zakładu Henrykiem Holotą, o produkcji i kłopotach. Z dyrektorskich wypowiedzi przebija dumą z osiągniętych, przy wielu trudnościach, nadwyżek produkcji wyrobów o bardzo dobrym poziomie. Rok 1986 jest dla Zakładu rokiem jubileuszowy: 15-lecie wydziału profili giętych i 10-lecie Wydziału Blach Transformatorowych. W kilku numerach Biuletynu zamieszczona jest ich historia począwszy od aktu erekcyjnego, który podaje do wiadomości iż: 5 marca 1968 roku nastąpiło uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę (...). Jest ona ogromnym wkładem w rozwój gospodarczy miasta i powiatu. Najpierw rozpoczęła się historia Wydziału profili giętych. Kierownikiem jej budowy został absolwent AGH, 11 lat pracujący w hutach Śląskich późniejszy kierownik Wydziału Walcowni Wstępnych HiL Henryk Holota, pierwszy pracownik Zakładu, do dziś jego dyrektor.

Profile gięte szybko zrobiły karierę. Okazały się lepsze, tańsze od stosowanych dotychczas walcowanych na gorąco. Dziś znajdujemy te wyroby w mieszkaniach i halach produkcyjnych. Z nich robi się wiszący dachowe stropy i regały lub poręcze. Wydział bardzo szybko zamortyzował się i zaczął przynosić zysk. Jego wyroby przed-

kiem 1986 trafiły na szeroki rynek zagraniczny. Obecnie zaspokaja tylko rynek krajowy.

Wydział blach transformatorowych powstał 5 lat później. Kierowano się ważnymi względami gospodarczymi, czyli olbrzymim zapotrzebowaniem (30-50 tysięcy ton rocznie) na tego rodzaju blachę. Hutnictwo polskie nie produkowało ich w ogóle, a import był możliwy tylko z krajów kapitalistycznych. Wzory produkcji też były możliwe tylko z tych krajów. Wybór padł na firmę amerykańską, która dostarczyła licencje, pomogła w uruchomieniu i przeszkoliła załogę.

Nowoczesny zakład wymagał odpowiedniego wsadu, co spowodowało w Hucie im. Lenina odpowiednie modernizacje w wydziałach cyklu gorącego Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, Walcowni Slabing, Goracej Blach.

Wiele różnych ciekawych tematów porusza jeszcze na swoich łamach Biuletyn Inwestycyjny i każdy czytelnik znajdzie tam coś ciekawego dla siebie. Myśle, że jest to bardzo potrzebne wydawnictwo, nie tylko dla ludzi pracujących w Zakładzie.

Zespołowi Kolegium w składzie: Janusz Bebuła (przewodniczący), Henryk Osoch, Jerzy Danek (redaktor odpowiedzialny), Zbigniew Saller, Zbigniew Stanisławski, Lech Szymoński, Ryszard Szymba, Kazimierz Zwinięzak, z okazji skromnego jubileuszu życzymy jak najlepszych pomysłów redakcyjnych i lekkiego pióra w dalszej pracy. (bw)



21-27 listopada

PIĄTEK I	16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości	16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej	16.50 Piątek z Pankracym	17.15 Telexpress	17.30 Bez próby — Echa Jazzy Jamboree '86	16.30 Nie tylko dla oszczędnych	19.00 Dobranoc	19.10 Dom rodzinny — Wspomnienia Karoliny Lubińskiej	19.30 Dziennik TV	20.00 Monitor rządowy	20.30 „Przyspieszenie” (2) — serial film. prod. ZSBR	21.35 Dziennik TV — komentarze	22.00 Polityka, politycy	22.30 Dziennik TV — wiadomości	22.35 Program publicystyczny	23.25 Przeludniona wyspa — film dok.					
PIĄTEK II	16.55 Program dnia	17.00 Język angielski (7)	17.30 Jak uprawiać sport	18.00 Kronika krakowska	18.30 „Muppet Show — czyli rewia gwiazd”	18.55 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego	19.30 Dziennik TV	20.00 „Tu Dwójka”	20.05 Galerie świata — Laser	20.35 Uwaga dokument	21.15 Wywiad z nieobecnym	21.45 „Drzewo z głębi morza” — film fab. prod. frane.	23.20 Stan krytyczny	23.50 Wieczorne wiadomości							
SOBOTA I	9.00 „Drops” — program dla dzieci i młodzieży i film z serii „Jazon z gwiazdnego patrolu”	10.30 Dziennik TV — wiadomości	10.40 Stare, nowe, najnowsze	12.25 „Rubens” — film dok.	13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących	13.30 TV koncert życzeń	14.00 Za kierownicą	14.30 Militaria, obronność, nowoczesność	15.00 Dziennik TV	15.05 Antologia dramatu powszechnego	16.45 Losowane Dużego Lotka	17.00 I liga piłki nożnej	17.50 Kram	18.30 Telewizyjny klub młodych — Promocje	19.00 Dobranoc	19.10 Z kamerą wśród zwierząt	20.00 „Zandarm i dziewczęta” — francuski film fab.	21.35 Czas — magazyn publicystyczny	22.25 Siedem dni na świecie	22.35 Dziennik TV	22.45 „Za wolność Hiszpanii” — film dok.

23.20 Sportowe rytmy tygodnia	0.40 Kino nocne: „Wdowy” (4) — film prod. sag.	SOBOTA II	16.55 Powitanie	18.00 „5 — 10 — 16”	17.35 Kraków na antenie „Dwójki”	18.00 Kronika krakowska	18.30 Magazyn nowości płytowych	19.00 Kraków na antenie „Dwójki”	19.30 Dziennik TV	20.00 Kraków na antenie „Dwójki”	21.20 Tydzień w polityce	21.35 „Klinika w Sobowaswaldzie” (6) — film prod. RFN	22.20 Muzyka i okolica	23.00 Wieczorne wiadomości	23.05 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego — ogłoszenie wyników	23.30 Studio międzynarodowych spotkań teatralnych								
NIEDZIELA I	9.00 Teleranek i film „Kozłowa wyspa” (2)	10.30 Dziennik TV	10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (8) — film prod. USA	11.20 „Przybicie i kaptury” (3) — serial historyczno-przygodowy prod. polskiej	12.00 Siedem anten	12.00 Telewizyjny koncert zyczeń	12.45 „Warszawa Bolesława Prusa”	14.35 Kraj za miastem	15.00 Dziennik TV	15.05 Teatr dla dzieci Andrzej Maleszka — „Strachy”	16.00 Studio sport — I liga piłki nożnej	16.50 Złota tarka '86	17.15 Teatr TV: Krzysztof Choliński — „Piwnica”	18.20 Antena	19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów	19.30 Dziennik TV	20.00 „Magma” (1) — serial prod. polskiej	20.40 Przeboje telewizyjnego music-hallu	21.00 Pegaz	21.50 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego — Koncert laureatów	22.50 Sportowa niedziela	23.25 Kabaret Olgi Lipińskiej: „Gwiazda”	0.05 Dziennik TV	
NIEDZIELA II	10.30 „Magma” (dla niesłyszących)	14.00 Potrzebni społeczeństwu — wojskowy program dokumentalny	14.30 Lokalny koncert życzeń	14.55 Powitanie	15.00 Kraków na antenie																			

15.30 Jutro poniedziałek	16.00 „Robin Hood” (25) — angielski serial przygodowy	16.00 Kraków na antenie „Dwójki”	16.40 Kino-Oko — kalendarz filmowy	16.20 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego	16.30 Wywiady Ireny Dziedzic	16.30 Dziennik TV	16.00 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego — Koncert laureatów	16.25 „Saga rodu Forsytów” (10)	16.15 Szlakiem zamków piastowskich — film dok.	16.00 Kraków na antenie „Dwójki”	16.35 Opowieści o Wieniawskim	16.45 Wieczorne wiadomości	PONIEDZIALEK I	16.20 Program dnia i Dziennik TV	16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec i film: „Przyjaciele Zielonej Doliny” (6)	17.15 Telexpress	17.30 Echa stadionów	18.00 „Janosik” (10)	18.50 Magazyn PCK	19.00 Dobranoc	19.10 Laboratorium	19.30 Dziennik TV	20.00 Rozmowa na telefon (1)	20.15 Teatr TV: Władysław Zawistowski — „Wysocki”	21.25 Dziennik TV — komentarze	21.45 Rozmowa na telefon (2)	22.00 „Bałkański Himmler” — program dokumentalny	22.30 Dziennik TV	22.35 Język niemiecki (8)
PONIEDZIALEK II	16.25 Program dnia	17.00 Język niemiecki (8)	17.30 Śpiewnik domowy	18.00 Kronika krakowska	18.30 „Zwierzęta wokół nas”	18.55 Kino „Dwójki”	19.05 „Piękni i wspaniali”	19.30 Dziennik TV	20.00 Polacy w Sanssouci — program publicystyczny	20.15 „Małe kino”	21.15 Gwiazdy wielkiego sportu																		

21.45 Biografia: „Ramon y Cajal” (5) — film prod. hiszpańskiej	22.40 Studio międzynarodowych spotkań teatralnych	22.55 Wieczorne wiadomości	WTOREK I	9.30 Domator	9.35 Domowe przedszkole	10.00 Dziennik TV	10.10 Film dla II zmiany	11.30 Poradnik Domatora	16.50 Program dnia i Dziennik TV	16.25 Dla młodych widzów	Akademia sztuczna	Dla dzieci: Cofajk	17.15 Telexpress	17.30 „Miniatury pasyfordne” — film	17.55 Telewizyjny informator wydawniczy	16.15 Wspomnienia — 10 lat Kombi	18.50 Prosty rachunek	19.00 Dobranoc	19.10 Klinika zdrowego człowieka	19.30 Dziennik TV	20.00 Trybuna sejmowa	20.30 „Jenny” (2) — film prod. norweskiej	21.56 Dziennik TV — komentarze	22.25 Wieczór z X Muzą	23.25 Dziennik TV	23.30 Język angielski (36)		
WTOREK II	16.55 Program dnia	17.00 Język angielski (36)	17.30 Pół godziny dla rodziny	18.00 Kronika krakowska	18.30 „Ginacy świat” — film dok. prod. angielskiej	19.20 Piosenkarz tygodnia	19.30 Dziennik TV	20.00 Ambicje i aspiracje	20.30 „Moja muzyka” — Magda-Teresa Wójcik i Henryk Boukołowski	21.00 „Myślenie ma kolosalną przyszłość” (4)	21.20 Ciężarowcy	21.55 „Tabor wędruje do nieba” — film prod. radzieckiej	23.45 Wieczorne wiadomości															
ŚRODA I	9.30 Domator	9.35 Domowe przedszkole	10.00 Dziennik TV	10.10 Film dla II zmiany	11.35 Przyjemne z pożytecznym	16.20 Program dnia i Dziennik TV	16.25 Krąg — Magazyn Harcerzy	16.50 Dla dzieci: Tik-tak	17.15 Telexpress	17.30 Losowanie Ekspres Lotka i Super Lotka	17.40 Studio Sport	18.05 Klub międzynarodowy	18.45 Radar — wojskowy magazyn filmowy	19.00 Dobranoc	19.10 Archiwum XX wieku													
ŚRODA II	16.55 Program dnia	17.00 Język francuski (8)	17.30 Pół godziny dla rodziny	18.00 Kronika krakowska	18.30 „O ludziach z legendy” — film dokumentalny	19.20 Piosenkarz tygodnia	19.30 Dziennik TV	20.00 Express Reporterów	20.15 Variete, variete	20.40 Salon muzyczny	21.30 „Podgórze — po drugiej stronie Wisły” — program publicystyczny	21.45 Publicystyka kulturalna	22.15 Program muzyczny	23.15 Wieczorne wiadomości														

POGŁOSY

Amatorzy na start!

Niedawno wspominałem o imprezie pod nazwą „Cedzak '87”. Tym, którzy po raz pierwszy słyszą tę nazwę, wyjaśnię, że chodzi o przegląd amatorskich zespołów muzycznych i solistów w Nowohuckim Centrum Kultury. Przegląd ten jest eliminacją przed imprezą sześciu miejskiego, organizowaną przez Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”. Organizatorzy z NCK mają jednak spore ambicje, aby „Cedzak” wszedł

na stałe do kalendarza imprez kulturalnych w naszej dzielnicy. Mają pomysły, jeszcze sporo energii i zapału, a więc jest szansa (jeżeli nikt ich nie zniechęci do tej pracy), że Nowa Huta będzie miała swój festiwal muzyczny.

Przejdźmy teraz do konkretnych. W tym roku nie było wcześniejszych przesłuchań, a więc każdy, kto się zgłosił, weźmie udział w konkursie jakby automatycznie. Nie jest to najlepsze rozwiązanie, gdyż

w tej sytuacji można się spodziewać na scenie produkcji muzycznych o różnej jakości. Z pewnością będą i tacy, którzy na występ na dużej scenie nie zasługują. W przyszłości organizatorzy przewidują wcześniejsze przesłuchania, aby tych zdecydowanie najsłabszych wyeliminować wcześniej.

Konkurs rozpocznie się dzisiaj, 21 bm. o godz. 15, a miejscem akcji będzie sala teatralna NCK (!). Pierwsze zaprezentują się rockowe kapela — Juno-60, Brazen Hest, Tass, Agent, następnie przedstawiciele heavy metalu — Zbrojer, Helicat i TNT, a pierwszą część zamknie grupa próbująca grać coś pod nową falą, czyli zespoły Konta-N, Wołowa Konserwa Bojowa, Krater, Pandora i Francis Picabia.

Po krótkiej przerwie, w drugiej części konkursu na

scenie pojawią się zespoły bluesowe — Urban-fakowie Duo, Posag Lusi, Krzysztof Sołtyński, Dyzonans, Zwiastun i Dekiel oraz zespoły C.O., Strefa Cisy i Agnieszka Sadowska, Elżbieta Małysiak i Dorota Olszewska. Wszystkich razem naliczyłem 23, a więc jury mocno się napoci.

Drugi dzień „Cedzaka '86” to koncert DZEMU i braci Scierańskich. W sobotę organizatorzy zapraszają na godz. 18. Bilety będą po 400 zł, a w pierwszym dniu, to bardzo ważne, wstęp jest bezpłatny.

BLUES ATAK

Pod takim tytułem odbył się w ubiegłym tygodniu w NCK koncert (szkoda, że w małej sali) zespołów AFTER BLUES, WIELKA ŁÓDŹ, DEKIEL i SAGITARIUS. Mimo że sala 203 nie jest najszybszą do tego typu działalności, atmosfera była wspaniała, a publiczność, która zjawiała się tłumnie, gromkimi brawami nagradzała popisy muzyków. Sporą sensacją było dołączenie się do występujących, prowadzącego konferansjerkę Antoniego Krupy. Zapewnił Was, że jego harmonijka usna brzmiała przekonująco.

Z czterech kapel największe wrażenie zrobiły chyba Wielka Łódź i Dekiel. Pierwsi nie są nowicjuszami i potrafią sobie na scenie znakomicie radzić, chociaż niektórzy zarzucają im wybór niezbyt ambitnego repertuaru. Jednak trzeba przyznać, że zespół jest bardzo efektywny. Z kolei chłopcy z Dekla grają ze sobą od niedawna. To zresztą widać i słychać. Jednak i ich spore umiejętności pozwalają mieć nadzieję, że już wkrótce będzie o nich bardzo głośno.

JACEK KRAG

PROponujemy

Na WYSTAWĘ KANARKÓW I PTAKÓW EGZOTYCZNYCH zaprasza w dniach 21—23 listopada (piątek—niedziela) do sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL przy ul. Majakowskiego, jej organizator, czyli Polski Związek Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych, oczywiście nowohucki oddział. Wystawę tę można zwiedzać w godz. 9—18. W sprzedaży będą dostępne książki, poświęcone temu „spiewającemu” hobby. Do kupienia będą również niektóre ptaki.

Red. red. Zbigniew KRZYSZYŃIAK i Andrzej URBAŃCZYK będą gośćmi NCK przy okazji „Dni Książki Społeczno-Politycznej — Człowiek-Swiat-Polityka”. Red. Krzyszyński poprowadzi 24 listopada, o godz. 18, spotkanie pt. „Świat w oczach agencji prasowych”, a red. Urbańczyk 26 listopada, o godz. 17.30, powie „Jak przeprowadzać wywiady?”. Organizatorzy zapowiadają także promocję książki „Trzech na jednego”.

Zapisy na KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO I i II stopnia prowadzi klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 14, tel. 48-14-52 lub 48-03-86.

KINA

SWIT, godz. 15.30 „Greystoke — legenda Tarzana, władcy małp”, prod. angielskiej od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Protaktor”, prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala od 21 do 22 bm, godz. 15.15 „Diabeł morski”, prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.00 i 19.15 „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki”, prod. chińskiej, od 15 lat, od 23 bm, godz. 15.00 „Jeździec bez głowy”, prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.00 i 19.15 „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki”.

ŚWIATOWID, godz. 15.30 „Zemsta po latach”, prod. kanadyjskiej, od 18 lat, godz. 17.45 „Dotknięcie meduzy”, prod. angielskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Spowiedź dziecięcia wieku”, prod. polskiej, od 18 lat.

SFINKS (studyjne) 21 bm, godz. 10.00 Kino Lektur: „Pan Wołodyjowski” (seans zamknięty), godz. 16.00 „Wyprawa po złote włosy”, prod. CSRS, b/o, godz. 18.00 DKF Kropka — retrospektywa filmów R. Polańskiego, godz. 20.00 „Wielki Szu”, prod. polskiej, od 18 lat, 22 bm, godz. 16.00 „Wyprawa po złote włosy”, godz. 18.00 i 20.00 „Wielki Szu”, 23 bm, godz. 11.00, 12.00 i 13.00 (bajki), „Przez dziurę w ścianie”, polski b/o, godz. 16.00 „Wyprawa po złote włosy”, godz. 18.00 DKF Kropka — filmy R. Polańskiego, godz. 20.00 „Wielki Szu”.

TEATR LUDOWY

Od 21 do 23 bm, godz. 18.00 „Odyseja”, godz. 19.15 (Scena „Nurt”) „Jak się kochają w niższych sferach”, 24 bm, teatr nieczynny, od 25 do 27 bm, godz. 11.00 „Zemsta”.

Góralskie tańcowanie

Krzesany w wykonaniu małych taneczki i tancerek ubranych w góralskie stroje, pełen jest podhalańskiego temperamentu i dziecięcej autentyczności. Ambicją obchodzących drugą rocznicę istnienia MAŁYCH HAMERNIKÓW jest dorównanie starszym kolegom, często rodzicom z działającego przy NCK zespołu „Hamernik”, kultuwającego od wielu lat autentyczny folklor skalnego Podhala. W naszej dzielnicy mieszka sporo osób, które z tamtych stron wywodzą swój rodowód i starają się swoim dzieciom wszczepić te zamiłowania, a także zaprezentować ich cze-

sto wrodzone predyspozycje do tańca i przyspiewek. „Mali Hamernicy” rekrutują się z uczniów krakowskich szkół podstawowych a ich występy to efekt wielomiesięcznych i żmudnych ćwiczeń, popartych dziecięcą ambicją. Oprócz rozmaitych dzielnicowych koncertów, grupa ta uczestniczyła m. in. w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Góralskiej w Zakopanem, w Karpackim Festiwalu Zespołów Dziecięcych w Rabce oraz w Sabalowych Bajaniach w Bukowinie, posiada także swe nagrania w Polskim Radiu i telewizji. (md)

„DLACZEGO ZJAWISKA”

LEM — intelektualny buldożer

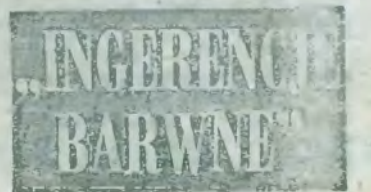
Twórczość STANISŁAWA LEMA, jednego z najbardziej popularnych pisarzy współczesnych, jest przedmiotem kolejnego spotkania z cyklu „DLACZEGO ZJAWISKA?”, które odbędzie się 27 bm., o godz. 18.30, w sali imprezowej Ośrodka Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego 2.

Pisarstwo Lema, ogrom problematyki w nim zawartej najlepiej charakteryzuje wypowiedź S. Beresia (autora drukowanych w „Odrze” „Rozmów z Lemem”): — *Pisarz ten na kształt intelektualnego buldożera, ryje z zadziwiającą łatwością i erudycyjną swobodą wszystkie możliwe tereny poznania*. Wymienienie za S. Beresiem wszystkich tych dziedzin zajęłoby zbyt wiele miejsca; jest tu zarówno tematyka historyczno- i teoretycznoliteracka, językoznawstwo, psychologia, jak i teoria gier, cybernetyka, informatyka, chemia, krytalografia.

O twórczości Stanisława Lema mówić będą dr P. Krywak, autor wydanej przez PAN broszurki „Stanisław Lem”, oraz dr J. Jarzębski, którego praca dotycząca twórczości autora „Solaris”. „Fantastyki i futurologii” i tytu innych pozycji ukaże się nakładem jednego z wydawnictw oraz dr A. Grobler z Instytutu Filozofii UJ. Spotkanie zakończy film „Przekładaniec” wg scenariusza S. Lema, w reż. A. Wajdy. D. W. F.

„Ingerencje barwne”, to tytuł wystawy fotograficznej, która można zobaczyć w Klubie Młodych w os. Młodości 1. Jej autorem jest Włodzisław R. Drabikowski.

Autor wystawy, której wernisaż odbył się we wtorek, fotografuje od 1975 roku. Jest



absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie studiował archeologię śródziemnomorską. W latach 1975—80 studiował fotografię pod kierownictwem Konrada K. Pollescha prowadził agencję reklamową „Studio 44” Spotkać go można obecnie nie tylko w Klubie Młodych, ale także w Krakowskim Domu Kultury, gdzie jest uczestnikiem Studium Fotografii Artystycznej.

Poszukiwanie estetyzmu w formach istniejących, takich jak pejzaż, architektura czy portret, jest motywem przewodnim jego prac. Takim motywem jest również aranżacja „sztucznie” stworzonej przestrzeni. Ten ostatni motyw jego twórczości można zobaczyć właśnie na wystawie w Klubie Młodych.

Prezentowana wystawa jest drugą indywidualną ekspozycją prac W. Drabikowskiego. Ma on jednak w swoim dorobku artystycznym udział w wystawach fotograficznych w Norymberdze a także publikacje jego zdjęć w „Journal de Neuchatel”. (jk)

MÓWIMY PO POLSKU

— Ostatnio powiedziales, że mniej wstydzimy się błędów popełnianych przez nieuwagę, pośpiech, roztrągnięcie. Nie przekonuje mnie takie stwierdzenie. Znam ludzi, którzy ani nie są roztrągnięci, ani się nie śpieszą, a mówią „W tym okresie czasu”, „w miesiącu maju”, „tym niemniej”, „cofnąć się do tyłu”, „jakby nie było”, „za wyjątkiem”, „sprawdzać się” (w znaczeniu „okazywać się przydatnym”), „w pierwszym rzędzie”, „w międzyczasie”.

— Przykłady, które przytaczasz, raczej potwierdzają tamtą tezę, a nie negują jej. Nie uznalibyśmy ich wcale za „lekkie grzechy”. Są to wszystko tzw. wyrazy i wyrażenia modne i słusznie twierdzisz, że ci, którzy tak mówią, nie robią tego z pośpiechu czy z roztrągnięcia. Przeciwnie — starają się nadać swojej wypowiedzi walor oryginalności. Ta intencja wyróżnienia się towarzyszy każdej modzie i zawsze prowadzi do wręcz przeciwnych rezultatów. Jeśli bowiem np. w takich samych modnych kozakach paraduje połowa pań na osiedlu, to czy można mówić, że któraś z nich staje się przez to oryginalna? Uleganie modzie wynika też zawsze z pewnego lenistwa. Jest to szczególnie w przypadku języka właśnie uleganie: inercyjnie wybiera się natrętnie cisnące na usta, często słyszane, choć znacznie nieprecyzyjne lub w ogóle bezsensowne sformułowania, zamiast się zastanowić nad jasnym wyrażeniem myśli.

— Przypuszczam, że również na zasadzie jakiegoś

bezwładu szerzy się błędne akcentowanie wyrazów np. politechNIka, fiZYka, matemaTYka, przybyLIśmy itp. Z drugiej strony niektórzy akcentują na trzeciej sylabie od końca wyraz BIBLIOTEKA, a tymczasem słowniki mówią inaczej. Mogłbyś to wyjaśnić?

— Akcent w języku polskim ustalił się w najwcześniejszym okresie jego rozwoju na przedostatniej sylabie wyrazu. Wyjątek od tej reguły stanowi z jednej strony pewna grupa wyrazów obcego (grecko-lacińskiego) pochodzenia, np. matematyka, peda-

nym wykształceniem humanistycznym, dla których akcentowanie typu pedagogika, matematyka, fizyka jest szczególnie rażące. Dlatego niezależnie od wielkiej żywotności tej tendencji nie radziłbym jej holdować, szczególnie gdy komuś zależy na tym, żeby nie ujawnić, iż obce sa mu łacina i greka. A już wyjątkowo niezręczne jest akcentowanie typu biblioteka, nauka (wychodzi z tego „nałka”). Charakterystyczne, że mówią tak najczęściej ci, którzy matematyka, pedagogika wymawiają matematyka, pedagogika. Kiedy się dowiedzą, że wvrzay obce ak-

„Nałka” w pierwszym rzędzie...

gogika itd., z drugiej zaś czasownikowe formy liczby mnogiej czasu przeszłego i formy trybu przypuszczającego (w obu liczbach), np. przybyliśmy, otrzymaliśmy, oddalbyśmy, wyznaczylibyście, które powstały z kilku odrębnych wyrazów już no ustaleniu się akcentu (por. np. pisałyście pochodzi od pisały jeście). Akcent pada w nich na trzecią, rzadziej czwartą (patrz ostatni z przykładów) sylabę od końca. Przesunięcie akcentu na sylabę przedostatnią (a więc przybyliśmy zamiast przybyliśmy itd.) źródła poprawnościowe skłonne są dopuszczane jako wyróżnienie do ogólnych zasad gramatycznej. Natomiast coraz częściej tego typu zabieg w stosunku do wyrazów pochodzenia obcego natrafiamy na większe sprzeciw, zwłaszcza ze strony osób z klasycz-

centuje się inaczej, niż oni to zwykle robią, to jeśli trafią na wyraz biblioteka, też go „poprawiają” i akcentują na trzecią od końca — biblioteka, chociaż ten akcent, pomimo że obcy, akcentuje się normalnie na przedostatnią (tak jest akcentowany w grece). Nawet rodzimy rzeczownik nauka — ponieważ brzmieniowo i znaczeniowo jest do tamtych obcych podobny (matematyka, fizyka itd. to nazwy nauk) — „uszcześliwiają” obcym akcentem. Stąd ta nieznośna „nałka”, co nas tak zewsząd bezlistnie atakuje.

— Czy na tym polega tzw. hiperpoprawność?

— Tak, ale szerzej o tym pomówimy kiedy indziej.

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

BUSZA I LIGA SIATKARZY

KTÓRE MIEJSCE DLA HUTNIKA?

- ◆ Nowy system, bez par i turniejów
- ◆ Trudne zadanie dla Pawelka
- ◆ Nie ma zdecydowanych faworytów

Spośród wszystkich tzw. halowych gier zespołowych siatkówka męska już od kilku lat każe czekać swym sympatykom na rozpoczęcie ligowych rozgrywek najdłużej. Jak pamiętamy, w ubiegłym sezonie inauguracja I ligi siatkarzy odbyła się na początku stycznia, w tym roku terminarz okazał się bardziej łaskawy dla kibiców — pierwsze mecze nowego sezonu 1986/87 przewidziano już na sobotę i niedzielę, 22 i 23 listopada.

W porównaniu z latami poprzednimi w systemie rozgrywek nastąpiła pewna istotna zmiana. Powrócono do obowiązyującego kiedyś toczenia w jednej kolejce dwóch meczów przez te same drużyny. Zrezygnowano więc z tzw. par i rozgrywania przez nie dwóch spotkań na przemian z różnymi przeciwnikami, nie rzadko w miastach oddalonych od siebie nawet o kilkaset kilometrów. Ponadto Polski Związek Siatkówki ustalił, iż w tym roku nie będą rozgrywane na zakończenie rozgrywek turnieje. Mistrz Polski wyłoniony zostanie w toku normalnych kolejek, każda drużyna rozegra w obu rundach po 36 spotkań.

Siatkarze Hutnika (brązowi medalści z ubiegłego roku) przystępują do nowego sezonu w odmiennej nieco niż rok temu sytuacji kadrowej. Jak wiadomo przed rozpoczęciem rozgrywek zasilili zespół dwaj wartościowi siatkarze Jerzy Pawelek z GKS Jastrzębie i Robert Ratajczak z Pogoni Łębork, niespodziewanie ubył natomiast (został powołany do wojska) Grzegorz Wagner. Mówi trener Jerzy PIWO-

WAR: — Odejście Wagnera porzyżowało nam nieco plany związane z przygotowaniem drużyny do zbliżającego się sezonu. Po okresie aklimatyzacji w zespole stawał się on z wolna jego silnym punktem, rozgrywającym z prawdziwego zdarzenia. Mogłem wprowadzać do gry drużyny pewne elementy gry kombinacyjnej. Nabierała ona cech sementowanego, coraz bardziej rozumiejącego się kolektywu. Liczyłem, że przyjdzie Pawelka i Ratajczaka jeszcze bardziej podbuduje zespół. Cóż, życie lubi płatać figle.

Udział tych dwóch dobrych siatkarzy z pewnością wzmocnił siłę ataku drużyny, gorzej natomiast wygląda sprawa z rozgrywanymi. Spełniający z konieczności tę rolę (od niedawna) Pawelek nie jest typowym „wystawiaczem”. Jego zaletą i to wielką jest wszechstronność, potrafi świetnie uderzyć z ataku, zablokować przy siatce (ma ku temu odpowiedni wzrost). Żeby z niego zrobić klasycznego rozgrywanego (takiego jak na przykład Kłos w Gwardii), potrzeba czasu, zgrania z zespołem, mozolnych treningów. Dlatego nie ukrywam, że z

tego powodu boleję najbardziej, podobnie jak i z faktu, że nie przepracowali właściwie okresu przygotowawczego Golec i Jurek z powodu długotrwałych kontuzji i chorób. O ile więc z jednej strony mogą być zadowolony z siły ataku drużyny, o tyle wiem, że wiele będzie zależało od gry Pawelka w roli rozgrywanego. Pocięsam się tylko tym, że podobne problemy z rozgrywanymi ma w lidze wiele drużyn, więc szanse są jak gdyby wyrównane...

Rzeczywiście, w tym sezonie rozgrywki zapowiadają się wyjątkowo emocjonująco, gdyż nie widać zdecydowanego faworyta. Nie będzie nim na pewno Legia po odejściu Drzyzgi, AZS Olsztyn czy Stal Stocznia. Zakończona niedawno półfinałowa rozgrywka o Puchar Polski wykazały, że wiele do powiedzenia będzie miała być może Resovia, a nawet beniaminek Stal Nysa.

TERMINARZ GIER HUTNIKA:

- ◆ 22-23. 11. Gwardia Wrocław (wyjazd) ◆ 26-27. 11. Wifama Łódź (u siebie) ◆ 30. 11.-1. 12. Legia Warszawa (wyjazd) ◆ 10-11. 12. lub 13-14. 12. Stal Stocznia Szczecin (u siebie) ◆ 17-18. 12. Stal Nysa (wyjazd) ◆ 21-22. 12. Płomień Sosnowiec (wyjazd) ◆ 27-28. 12. Czarni Radom (u siebie) ◆ 3-4. 01. 1987 r. Resovia (wyjazd) ◆ 10-11. 01. AZS Olsztyn (u siebie).
- Runda rewanżowa — terminy: 24-25. 01., 28-29. 01., 1-2. 02., 7-8. 02., 11-12. 02., 15-16. 02., 28. 02.-1. 03., 7-8. 03., 14-15. 03.

Na pewno do grona faworytów zaliczają się także Hutnik, mający w swym składzie wielu bardzo dobrych siatkarzy o głośniejszych nazwiskach. Wszystko zależy będzie jednak od tego, czy dojdą do formy Golec i Jurek, i czy zaaklimatyzują się w drużynie nowi zawodnicy. W pierwszych meczach sporo będzie chyba zależało od postawy Martyniuka, Jabłońskiego czy Sańki, którzy na szczęście wykazują ostatnio jak gdyby wyższą formę. (m)

OTO AKTUALNA KADRA SIATKARZY HUTNIKA:

Wacław GOLEC (194 cm wzrostu, 23 lata), Zdzisław JABLONSKI (192 cm, 24 lata), Ryszard JUREK (195 cm, 25 lat), Jerzy PAWELEK (193 cm, 25 lat), Andrzej MARTYNIUK (198 cm, 26 lat), Robert RATAJCZAK (192 cm, 23 lata), Ireneusz SANKA (186 cm, 27 lat), Roman SZCZERBIK (184 cm, 28 lat), Zbigniew SZCZUREK (193 cm, 23 lata), Piotr SZCZUREK (191 cm, 20 lat), Marek TOPÓR (195 cm, 21 lat), Jacek SZERSZEŃ (192 cm, 22 lata), Dariusz RACHELSKI (190 cm, 19 lat)

STAŁ STAŁOWA WOLA — HUTNIK

4—1 (2—1)

Bramkę dla Hutnika zdobył Kasperczyk w 40 minucie gry. Sędziował A. Koryzma z Opola. Widzów ok. 3 tysięcy. Żółta kartka — Bolek.

HUTNIK: Kwiatkowski (od 38 minuty Piórkowski) — Słowakiewicz, Kot, Dybczak (od 53 minuty Walankiewicz), Śmialek — Tyrka, Wójcik, Bolek, Gabrych — Kasperczyk, Kasztelan.

Mimo niedawnego zwycięstwa piłkarzy Hutnika nad Olimpia Elbląg wielu kibiców z niepokojem oczekiwało ich ostatniego w rundzie jesiennej występu w Stałowej Woli przeciwko miejscowej Stali, mając na uwadze po pierwsze — lepszą mimo wszystko formę prezentowaną przez podopiecznych Mariana Cyga-

W zamieszaniu pod naszym polem karnym Kwiatkowski ofiarnie rzucił się do piłki, chcąc ją złapać nakrywką, i w tym momencie został bezpardonowo kopnięty w twarz. Przewrócił się z jękiem na murawę, a tymczasem do piłki dobiegli inni zawodnicy gospodarzy i strzelili do siatki. Kontuzja Kwiatkowskiego wy-

Na „konto” tego ostatniego trzeba zapisać trzeciego gola. Przy wyprowadzaniu piłki z własnej połowy stracił ją na rzecz zawodnika gospodarzy, który pognał z piłką parę metrów i nie atakowany z 20 metrów strzelił nie do obro-

ny... Niefortunnie więc zakończyli rozgrywki rundy jesiennej piłkarze Hutnika. Już od kilku meczów ich forma pozostawała wiele do życzenia, cieszyli jednak skrupulatnie ciułane punkty. Dopiero Stal obnażyła wszystkie słabe strony zespołu z Suchych Stawów. Przede wszystkim przysł mił o sile formacji obronnej hutniczej drużyny jako tej najmocniejszej. O tym, na co stał

MINUS JEDEN

na zakończenie rundy

na, po drugie zaś wyjątkową w tym sezonie wartość piłkarzy Stali, ich wysoką pozycję w tabeli i aspiracje odegrania w lidze niepośledniej roli. Okazało się, że przecucia kibiców były słuszne. Hutnicy wysoko ulegli stalowcom, po raz pierwszym w tej rundzie doznając porażki różnicą trzech bramek.

Zdaniem obserwatorów niedzielnego meczu gospodarze rozegrali bardzo dobre spotkanie, grali szybko, pomysłowo i mogli wygrać w jeszcze większych rozmiarach. Hutnicy kompletnie zawiedli, stając się jedynie tłem dla świetnie dysponowanych rywali.

Trener Marian CYGAN: — Duży wpływ na ostateczny rezultat meczu miały dwie okoliczności. Najpierw w 38 minucie sędzia popełnił fatalny błąd, brzemienny w skutki. Nie odgwizdał ewidentnego faulu na naszym bramkarzu, a wstał gola dla gospodarzy.

glądała bardzo groźnie, okazało się, że ma rozbity nos, odwieziono go natychmiast na pogotowie, gdzie założono mu kilka szwów. Taki obrót sprawy przekreślił moje wcześniejsze ustalenia taktyczne — w II połowie mieli bowiem wejść na boisko Halbina i Walankiewicz. Drugim ważnym momentem było przyznanie gospodarzom przy stanie 3—1 dość problematycznego rzutu karnego za faul Kota. Strata czwartej bramki odebrała chłopcom ochotę do gry i już do końca nie potrafili się pozbierać. Nie zmienia to faktu, że w Stałowej Woli zagrałiśmy stabilnie i mogliśmy przegrać jeszcze więcej.

II trener Władysław LACH: — Trudno wygrać mecz, kiedy nie realizuje się założeń taktycznych, kiedy fatalnie gra defensywa. W meczu ze Stalą bardzo słabo zagrałi Słowakiewicz, Śmialek i Dybczak.

pomocników i napastników, wiedziliśmy od dawna.

Do oceny występów hutniczej jedenastki w całej rundzie wrócimy w najbliższym czasie. Poprosimy o wypowiedź trenerów, kierowników sekcji, piłkarzy, a także kibiców... (m)

TABELA GRUPY II II LIGI PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Jagiellonia B.	15 28 27—9
2. Górnik K.	15 25 24—8
3. Stal S. Wola	15 22 24—12
4. Wisła K.	15 21 18—9
5. Zagłębie S.	15 18 13—8
6. Hutnik K.	15 15 16—15
7. Włókniarz P.	15 14 14—15
8. Avia S.	15 14 9—13
9. Hutnik W.	15 13 17—19
10. Iglopol D.	15 13 13—16
11. Wisła P.	15 11 9—13
12. Olimpia E.	15 11 10—20
13. Korona K.	15 9 8—15
14. Broń R.	15 9 12—21
15. Resovia	15 9 5—16
16. Sandecja N. S.	15 8 9—20

A TERAZ WYGRAĆ

JESZCZE ZE STARTEM LUBLIN

Znowu miły prezent koszykarek!

STAŁ STAŁOWA WOLA — HUTNIK 55—67 (26—31)

Punkty dla hutniczek zdobyły Gawor 19, Rudyk 16, Doniec 12, Krzemieńska 12, Kręciwost 4. Grały jeszcze Suda i Pozorska.

Drugie bardzo ważne zwycięstwo wcześniej z Wrocławia z meczu z AZS-em) przywiozły koszykarki Hutnika, tym razem z bardzo trudnego meczu wyjazdowego w Stałowej Woli. Okazuje się, że jeśli wkładają w mecz maksimum umiejętności, wówczas nawet najsłabsze zespoły nie mają nic do powiedzenia, mimo że grają na własnych parkietach.

W meczu ze Stalą prawie przez cały czas utrzymywała się kilkupunktowa przewaga podopiecznych Zdzisława Palucha i Dariusza Bednarskiego, jedynie w 3 minucie gospodynie prowadziły 4—0, a tuż po przerwie zmniejszyły różnicę do jednego punktu.

Szczególnie dobrze z roli rozgrywaną wywiązała się tym razem Urszula Pozorska, która po 15 minutach zastąpiła Małgorzatę Kręciwost i grała do końca meczu. Choć nie zdobyła tym razem żadnego punktu, wiele razy idealnie rozgrywała akcje i bezbłędnie nagrywała piłki koleżankom. Niezłe zagrała także Elżbieta Doniec, a bardzo dobrze usposobione rzutowo były Gawor i Rudyk.

Jutro koszykarki Hutnika czeka mecz z akademikami z Krakowa i jedynym pytaniem jest to, czy uda się hutniczkom zdobyć 100 punktów. (m)

TABELA:

1. Start L.	6 6 508—282
2. Hutnik K.	6 5 469—307
3. AZS Wr.	6 5 489—297
4. Stal S. Wola	6 4 452—316
5. Stal B.	6 4 431—372
6. AZS Rz.	6 4 414—378
7. AZS L.	6 3 335—390
8. Korona Kr.	6 2 298—366
9. AZS GI.	6 2 323—425
10. AZS K.	6 1 312—428
11. AZS Kr.	6 1 305—529
12. Star S.	6 0 286—415

CO, GDZIE, KIEDY?

JUTRO

KOSZYKÓWKA

(II liga kobiet)
22. 11. (sobota) godz. 19
Hutnik — AZS Kraków

ŚRODA I CZWARTEK

PIŁKA SIATKOWA

(I liga mężczyzn)
26. 11. (środa) godz. 17
27. 11. (czwartek) godz. 16
Hutnik — Wifama Łódź

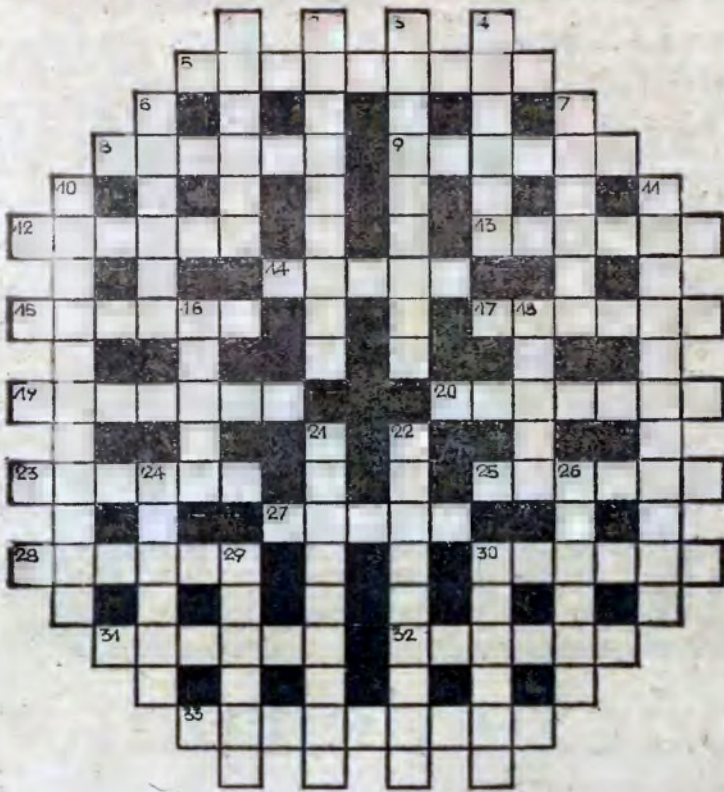
ZA TYDZIEŃ

KOSZYKÓWKA

(I liga mężczyzn)
30. 11. (niedziela) godz. 16
Hutnik — Wisła Kraków

Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL informuje, że od 15 bm. zostało uruchomione sztuczne lodowisko, które jest czynne codziennie w godz. 8—20.

KRZYŻÓWKA nr 47



POZIOMO: 5. miasto białych nocy, 8. sportowiec lub rasa psa, 9. ma zdolność przyciągania, 12. zaszuwa, 13. przypiecek lub tatrzański gawędziarz, 14. puls, 15. kanadyjska metropolia, 17. autor „Martina Edena”, 19. rodzaj wynagrodzenia, 20. proboszcz po awansie, 23. deptak, 25. soczewka, 27. z rodziny żyraf, 28. turystyczna reklamówka, 30. zakątek, schronisko, podpora, 31. kierunkowskaz, 32. wytwarzany przez gruczoły wewnętrzne, 33. starożytne miasto zniszczone przez Rzymian.

PIONOWO: 1. paryskie muzeum, 2. ubiór chłopski w dawnej Polsce, 3. bohater „Iliady”, 4. metropolia Birmy, 6. bieszczadzkie jezioro, 7. glazura patelni, 10. rozdzielca i dostawca towarów, 11. wojskowe zaopatrzenie, 16. na przystanku autobusowym, 18. hala w Tatrach, 21. akcesoria filmowe, teatralne, 22. stolica Danii, 24. znak Zodiaku, 26. miasto w Beskidzie Śląskim, 29. port nad Oką, 30. podobno najlepszą jest atak.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

POZIOMO: 5. kandelabr, 8. klempa, 9. markiz, 12. pełnia, 13. Żywiec, 14. psota, 15. Sparta, 17. ziarno, 19. Śnieżka, 20. tablica, 23. wybuch, 25. Kraków, 27. zmore, 28. Ludwik, 30. głoska, 31. karmin, 32. opinia, 33. Pudliszki.

PIONOWO: 1. Warmia, 2. idealista, 3. flamaster, 4. Zbąraż 6. plepner, 7. piewca, 10. perpendykuł, 11. leśniczówka, 16. teżec, 18. imbir, 21. kam-

panuła, 22. Saragossa, 24. ukwiał, 26. atonia, 29. komtur, 30. Glinka.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 45. numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Grażyna Krauz, 31-868 Kraków, os. 2 Pułku Lotniczego 16/29, Teofila Kaczmarezyk, 31-983 Kraków os. Pleszów 112, Zbigniew Figiel, Kraków, os. Wysokie 1/21.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

ZNAJOMI

— Czy byłeś na konsultacji u lekarza?
— Tak.
— Trafnie określił to, co miałeś?
— Prawie... zażądał 1000 zł, a miałem tylko 950.

...

— Dostaje białej gorączki, kiedy moja żona przy każdej okazji mówi o swym byłym mężu...

— Nie przejmuj się. Moja ciągle mówi o swoim przyszytym mężu...

Humor

PRZEZORNOSC

Klient kawiarni w pewnej miejscowości zauważył, że popielniczka do połowy napelniona jest wodą.

— Dobry system — mówi do kelnera — żeby ugasić niedopałki.

— Tak, proszę pana — odpowiada inny — także dobry sposób, żeby odzwyczaić gości od wkładania popielniczek do kieszeni jako pamiątkę.



— A po ile kwadratowe?

Fot. S. GAWLIŃSKI

Najpierw było pobicie. Dwóch emerytów kosiło na stadionie „Hutnika” trawę dla swych królików, gdy poszli jacyś młodzieńcy i zażądali pieniędzy. Tłumaczenia starszych panów, że nie mają spowodowało agresję. Piotr B. otrzymał cios w głowę zadany łańcuchem z zawieszonym nań metalowymi kulkami. Jego kolega zaczął uciekać w stronę klasztornej muru. Młodzieniaszkowie dogonili go, jeden z nich zadł kilka ciosów, a po upadku napadniętego nie zaprzestali kopania. Obu panów znaleziono nieprzytomnych. U Piotra B. stwierdzono w szpitalu podwójne złamanie ręki, nekniecia czterech

Z kroniki milicyjnej

głupio, bo oni obrobili mieszkanie jego szwagra (pod nieobecność szwagra opiekował się jego mieszkaniem).

Gdy podjął się opieki nad mieszkaniem, poczuł się prawdziwym gospodarzem i zaprosił serdecznego kolegę. W dwójkę rozpoczęli rządzić się „winem własnej roboty” z czterdziestolitrowego dymiona. Lekko wstawieni, doszli do wniosku, że warto by było ściągnąć jakieś mieszane towarzystwo. Poszli więc po

Do jednego kłębka...

żeber, przegrody nosowej i szereg innych obrażeń. Napastnicy ukradli stary zegarek i osiem(!) złotych.

Sprawców z początku nie udało się ustalić, śledztwa jednak nie zamykano.

Pierwszy wpadł herszt bandy, Jerzy L. A było to tak...

Jeden z dyżurujących przy placu Centralnym milicjantów zauważył przez okno, że na stoliku w kawiarni „Stylowa” leży mini-wieża radiowa. Zdziwiony, chciał przyjrzeć się osobom okupującym stolik, od razu można było wyczuć, że tych pięciu młodzieńców nie splamilo się jeszcze pracą. Zapytani o właściciela sprzętu i toreb nie potrafili go wskazać. Zostali więc doprowadzeni na milicję, gdzie zainteresował się nimi oficer prowadzący śledztwo w sprawie pobicia Piotra B.

Wyjaśniliśmy sprawę mini-wieży. W tym samym mniej więcej czasie niejaki Tadeusz L. biegł jak oszalały szukając kompanów popijawy poprzedniej nocy. Było mu głupio, bo jako gospodarz był taki szczodry dla przypadkowych kumpli. Było mu jeszcze bardziej

przyjaciół, którzy nudzili się przy pustym stoliku w „Stylowej”. Wrócili do domu z nimi, a także z dwiema przypadkowo spotkanymi pannami i dwoma mniej znanymi kolegami o generalnej, całonocnej „próbie” wina Tadeusz L. obudził się późnym popołudniem i skonstatował, że w drugim łóżku leży pijanitka obca dziewczyna oraz że w mieszkaniu szwagra brakuje sprzętu radiowego

PTadzio wpadł w panikę, jako że rodzina miała właśnie wrócić. Pobiegł więc na milicję nie wiedząc, że skradzione rzeczy są już tam do odebrania. Na milicji zjawił się także Piotr B. i bez trudu rozpoznał w jednym z zatrzymanych młodzieniaszka, który go tak szpetnie pobił.

Obydwa incydenty znalazły szczęśliwe rozwiązanie w jednym kłębku, a Jerzy L. — gość nocnej libacji u pana Tadzia i herszt bandy — notoryczny lump czeka na rozprawę za rozbój, kradzież sprzętu radiowego. Martwi się, bo wcześniej miał już wyrok z zawieszaniem. MAR-JAN



Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

ZNAJOMI

— Postępuj, przyjacielu, jak moja żona potraktowała mnie dziś rano. Rzuciła we mnie filiżankę po kawie. Czy twoja robi tak samo?...

godzinę. Ukarano go jedynie grzywną 15 dolarów, jako że policja przyjęła w pełni jego usprawiedliwienie.

— Nie zatrzymałem się na wasze wezwanie, ponieważ byłem w samochodzie z cudzą

WYJĄTEK

Orson Welles, wybitny reżyser amerykański, taką oto uczynił kiedyś uwagę na temat dziwnych obyczajów homo sapiens: „Jest to jedyne



© Jullu 76 Jüri Kereni

— Weale nie... my pijemy herbatę...

żoną i myślałem, że ściga nas auto jej męża.

zwierzę, które rezygnuje z części swego snu, aby się rozmazać”.

W SZKOLE

— Napisales wypracowanie o psie, które jest kropla w kroplę podobne do tego, co napisał twój brat.

— Bo mamy tego samego psa.

PYTANIE I ODPOWIEDZ

Pytanie: Jakiego były dalsze losy ośmiu najbogatszych Amerykanów w latach dwudziestych?

Odpowiedź: Jeden umarł całkowicie zrujnowany, drugi zwiariował, trzeci zmarł w więzieniu, czwarty został zwolniony z więzienia Sing Sing, piąty został utaskawiony i odsiaduje bezterminowe więzienie, trzech pozostali popelnili samobójstwo.

CO Z DOMKIEM?

Dwie kelnerki zwolnione z pracy na skutek niepomyślnego przebiegu kłuku kolejnych remanentów, złożyły odwołanie na piśmie. W uzasadnieniu podały że „zwolnienie z pracy uniemożliwi im dokończenie budowy domków jednorodzinnych”... Odwołanie zatwierdzono odmownie.

JÓZEF MATŁĘGA

USPRAWIEDLIWIENIE

Niejaki Miller został zatrzymany przez policję amerykańską w chwili, kiedy jechał z szybkością 160 kilometrów na



tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALIŃSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Teofila ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji 30-959 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S”, pok. 113. Telefony sekretariat, redaktor naczelny: 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 - redaktor naczelny, 62-97 - zastępca redaktora naczelnego, 47-69 - sekretariat odpowiedzialny, 44-88 - publicysta. Wydawca Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków ul. Wisłna 2. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych